

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna popiera apel o zawarcie Paktu Pokoju

PEKIN PAP. Premier Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir Sen przesłał odpowiedź na pismo międzynarodowej komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza premier Kim Ir Sen — popiera w całej pełni apel Kongresu Narodów w Obronie Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Apel ten jest całkowicie zgodny z wolą narodu koreańskiego, który walczy o wolność i niezawisłość swojej ojczyzny i o pokój na całym świecie.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej jest przekonany, że nie ma takiego sporu lub nie rozwiązanej sprawy, którego nie można byłoby uregulować w drodze pokojowej na podstawie porozumienia zainteresowanych krajów. Przede wszystkim kwestia koreańska powinna być uregulowana pokojowo w drodze rokowań.

Tow. Mao Tse-tung wyraził uznanie dla wysokiego poziomu artystycznego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze“

PEKIN PAP. Jak już donosiliśmy, na koncercie Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze“, który odbył się w Pekinie w dniu 9 maja, obecny był przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung.

Przed rozpoczęciem koncertu przewodniczący Mao Tse-tung przyjął kierownika zespołu Andrzeja Panufnika oraz wybitnych członków zespołu „Mazowsze“ — Dąbrowskiego, Szadziemską i Paplińskiego. Głównym polskim towarzyszył ambasador

Zebranie sprawozdawcze z II sesji Sejmu

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Gdańsku organizuje 13 bm. o godz. 17 w sali Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej przy ul. Rokosowskiego, róg ul. Curie-Skłodowskiej, zebranie mieszkańców, na którym zostanie złożone sprawozdanie poselskie z II sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Po sprawozdaniu odbędzie się bogata część artystyczna w wykonaniu najlepszych zespołów świetlicowych Gdańska.

Walki w Korei

PEKIN PAP. Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenianie stwierdza, że 10 bm. oddziały armii ludowej i ochotników chińskich prowadziły walki zwiadowcze z nieprzyjacielem w rejonie Somaodonu i Penamdonu.

Z całego świata

● Odbijają się obecnie manewry duńskiej marynarki wojennej. Dziennik „Politiken“ donosi, że od 11 maja do manewrów wzięłyby się samoloty angielskie i amerykańskie. W dniu 11 maja br. w manewrach brał udział samolot szwedzki.

● W ciągu ostatnich trzech lat odnotowano w rejonie Chin Ludowych nowe złoże węgla kamiennego, którego ilość oceniana jest na przeszło 1.800 milionów ton. Dokonano ogółem przeszło 5.200 próbnych wierceń.

● Wylew rzeki Amazonki, który rokrocznie wyrządza ogromne szkody, przybrał w roku bieżącym katastrofalne rozmiary. W wyniku powodzi giną stadna bydła i zostają całkowicie zniszczone zasiewy juty. Niektóre miasta zostały odcięte od środków zaopatrzenia w żywność.

● 5 tys. górników kopalni brazylijskiej w stanie Minas Geraes, należących do koncernu amerykańskiego John Deere Mining Corp., zastrajkowało, żądając poprawy warunków bytu.

● Na szlaku Delhi-Bombaj uległ katastrofie samolot pasażerski komunikacji międzynarodowej. Zginęło 13 pasażerów i 5 członków załogi.

● Na Złotym Wybrzeżu 9 maja, w miejscowości Elmina nastąpiło krwawe starcie między Murzynami a policją brytyjską. Według dotychczasowych danych, w starciu tym zginęło 11 osób.

● 8 maja odbył się w mieście Said (Liban) strajk powszechny na znak solidarności ze strajkującymi nauczycielami libańskich szkół państwowych.

● Z inicjatywy federacji studentów uniwersyteckich, odbył się 8 bm. w Mon-tevideo, placu uniwersyteckim, wielki protestacyjny manifest przeciwko układowi wojskowemu z USA. Po wiecu, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, odbyła się demonstracja.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 113 (2037) GDAŃSK, ŚRODA 13 MAJA 1953 R. CENA 20 GR.

Budowniczowie Nowej Huty podpisują listy gwarancyjne

Nieprzerwanie nadchodzą transporty wspaniałych maszyn i urządzeń z ZSRR

NOWA HUTA PAP. Na budowie Kombinatu Nowa Huta rozwija się inicjatywa załóg robotniczych w wykorzystaniu rezerw dla pełnego i terminowego ukończenia zadań pierwszego etapu budowy Kombinatu, w myśl założeń Uchwały Prezydium Rządu.

W czasie odbywających się w całej Nowej Hucie narad, poświęconych omówieniu Uchwały Prezydium Rządu, na budowie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych 198 murarzy, cieśli, monterów, brzdękistów, mistrzów i techników podpisało list gwarancyjny na wykonywane obecnie piece dla wydziału szamotowego.

Żałoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracująca na Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych wezwała równocześnie inne załogi Kombinatu do podpisywania listów gwarancyjnych.

Narada przedstawicieli prasy i literatów

11 bm. odbyła się w Kombina cie Nowa Huta ogólnopolska na rada redaktorów naczelnych i czołowych współpracowników prasy polskiej oraz literatów.

W naradzie, która poświęcona była omówieniu zadań prasy polskiej w związku z Uchwałą Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta — wziął udział minister hutnictwa Ziemajski, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR tow. Staszewski oraz kierownicy budowy Kombinatu i miasta Nowa Huta.

Studenci polscy ze Swierdłowska do budowniczych Nowej Huty

W tych dniach budowniczowie Kombinatu Nowa Huta otrzymali serdeczny list od studentów polskich, studiujących na politechnice w Swierdłowsku.

W liście swym, wyrażając podziw dla osiągnięć budowniczych Kombinatu Nowa Huta, walczących o terminowe oddanie do eksploatacji tego ważnego obiektu, studenci polscy ze Swierdłowa

Rokowania w Panmundżonie

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej na temat przebiegu obrad w Panmundżonie w dniu 11 maja br. Komunikat stwierdza m. in.:

W dniu 11 maja przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył w odpowiedzi na pytania postawione 10 maja przez delegację strony przeciwniejsze oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Na posiedzeniu z 10 maja strona wasza zadała szereg pytań do dotyczących konkretnych szczegółów. Nie ulega wątpliwości, że niektóre pytania łatwo można będzie wyjaśnić w drodze konsultacji po osiągnięciu porozumienia na temat zagadnień zasadniczych. Niektóre pytania w istocie rzeczy nie wymagają w ogóle wyjaśnienia. Jesteśmy zdania, że delegacja obu stron nie powinna tracić energii na zastanawianie się nad szczegółami. Przeciwnie, powinny one osiągnąć jak najszybciej porozumienie w kwestiach zasadniczych i doprowadzić do rozejmu w Korei.

W dniu 7 maja strona nasza wysunęła zawierającą 8 punktów propozycję i udzieliła wyczerpujących wyjaśnień na temat tej propozycji. Uważamy, że nie ma żadnych podstaw do odraczania porozumienia w kwestiach zasadniczych, wyszczególnionych w naszych propozycjach.

Komunikat delegacji koreańsko-chińskiej podkreśla dalej, że delegacja drugiej strony oprócz wysuwania nieuzasadnionych twierdzeń, że konferencja polityczna na wyższym szczeblu nie będzie mogła rozstrzygnąć sprawy jeńców wojennych, którzy będą się jeszcze znajdowali pod opieką komisji państw neutralnych po upływie czterech miesięcy, wysunęła nowe zastrzeżenie, utrzymując, że ten czteromiesięczny okres jest rzekomo zbyt długi. Gen. Nam Ir przypomniał, że

delegacja koreańsko-chińska zgodziła się już na zredukowanie tego okresu z 6 do 4 miesięcy i podkreśliła, że strona koreańsko-chińska uważa, iż okres ten jest całkowicie odpowiedni.

Uzbrojeni w doświadczenia z ub. miesiąca robotnicy Wybrzeża walczą o wykonanie planu za maj

W Stoczni Gdańskiej robotnicy coraz liczniej podejmują nowe zobowiązania w brygadach i zespołach, pragnąc przez skrócenie czasu realizacji zadań produkcyjnych przyspieszyć wykonanie zobowiązań długookresowych. W dniu 11 bm. zespoły mistrzów Szafrana, Albeckiego i Kowalskiego z wydziału montażu maszyn i kotłów zameldowały o podjęciu zobowiązań, których wykonanie przyspieszy oddanie do eksploatacji dwóch statków. Zespół mistrza Albeckiego, w skład którego wchodzi 5 brygad, postanowił przygotować swój statek do oddania na dzień 28 czerwca zamiast, jak przewiduje plan, do 20 lipca. 4-brygadowy zespół mistrza Szafrana na 5 dni przed terminem, tj. do 10 czerwca wykona zleconą mu pracę, a zespół mistrza Kowalskiego zakończy robotę na statku 130016 o 10 dni wcześniej.

Podjęciem zobowiązań o przyspieszenie terminów oddania nowych jednostek do eksploatacji zespoły robotnicze Stoczni Gdańskiej podpisały jednocześnie listy gwarancyjne, w których zapewniają, że prace będą wykonane bez usterek.

Kierownictwo techniczne i wydział zaopatrzenia muszą pomóc

Żałoga Gdańskich Zakładów Pasmanteryjnych, realizując zobowiązania, podjęte na część 1 Maja, wykonała plan za kwiecień, wykonując 105,9 proc. Robotnicze „Pasmanterii“ nie poprzestali na

O jak najwyższą jakość remontu

Warsztatowcy „Arki“ podpisali pierwszy list gwarancyjny

Bez żadnych przerw, w dzień i w nocy, warsztat pogotowia kutrowego „Arki“ rozbiera gwałtem pracujących tu ludzi. Walka o zabezpieczenie technicznej sprawności rosnącej wciąż flotylli kutrowej nie słabnie ani na chwilę. Brygady warsztatowców podzielone na trzy zmiany, usuwają szybko awarie kutrów, wykonują okresowe remonty jednostek, uzupełniają zapas sprzętu rybackiego dla flotylli. Warsztatowcy „Arki“ wiedzą dobrze, że ich zwycięska walka z czasem ułatwia rybakom wykonywanie planów połowowych, przynosi krajowi setki ton ryb.

W ostatniej dekadzie kwietnia o listach gwarancyjnych mówili już wszyscy w warsztacie „Arki“. Zdania na ten temat były jednak podzielone. Kierownik warsztatu inż. Jurewicz twierdził, że niektóre brygady stać już na to, aby poszły w ślad przodujących brygad z Gdańskiej Stoczni Remontowej. Zgadzał się z nim towarzysze z oddziałowej organizacji partyjnej. Ale byli i inni zdania.

— Moja brygada może gwarantować za każdą wykonaną przez siebie robotę — mówi kierownik

— Nasza gwarancja zobowiązuje załogi do większej opieki nad statkami technicznymi ich jednostek — wtrąca sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Jan Nowakowski. — Coraz rzadziej będą kutry stawać pod warsztatem.

— Tak, ale załogi powinny też podpisać zobowiązanie, inaczej nie ma co zaczynać — twierdzi Müller.

— Tak właśnie będzie — uspokaja go sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Kasprzak.

— Ale motorzyści jeszcze bardzo często się zmieniają...

Sprawa utknęła na martwym punkcie. Zaraz po 1 maja powrócono do sprawy listów gwarancyjnych.

Takich „ale“ było więcej. Żałoga warsztatowców „Arki“, która w zasadzie chętnie podejmuje nowe formy współzawodnictwa, tym razem jakoś się ociągała. Powód tego ociągania wyjaśnił przodujący brygadziśta Władysław Konkol.

— Bo poza wątpliwościami Müllera, ludzie są rozżaleni. Wszyscy wiedzą, że remonty wzorcowe najlepiej wykonują trzy brygady „Arki“, ale spośród 3 nagród tylko jedna przynależała nam komisja CZRM i to jest nie sprawiedliwe.

Sprawą tą przyrzeka zainteresować się dyrekcja i egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej.

W Trizonii powstała partia polityczna „Związek Niemców walczących o jedność, pokój i wolność“

BERLIN PAP. W Duesseldorfie odbyła się, zwolana przez organizację „Zgromadzenie Niemieckie“, nadzwyczajna konferencja, na której utworzono nową partię polityczną — „Związek Niemców wal

Bokserzy radzieccy w drodze do Warszawy

MOSKWA PAP. We wtorek 12 bm. wyjechała z Moskwy do Warszawy ekipa bokserów radzieckich na mistrzostwa Europy w boksie.

W skład drużyny, która liczy 20 pięciarczystych wchodzi m. in. Bułakow, Stiepanow, Garbuzow, Miednow, Szcherbakow, Tiszin, Jegorow i Szczikas.

Kierownikiem zespołu jest wiceprzewodniczący Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu A. Kriwcow.

VI Wrycig Pokoju

Nowy sukces polskich kolarzy Wilczewski pierwszy w Stalinogrodzie

STALINOGRÓD PAP. X etap Wyścigu Pokoju z Wrocławia do Stalinogrodu (193 km) przyniósł kolarzom polskim nowy sukces: najmłodszy reprezentant drużyny polskiej Wilczewski doskonałym finiszem wyprzedził na mecie Polaka z Francji Chraplaka. Trzeci miejsce zajął Krolak. Klubiński był 12. Drużynowo X etap wygrała Polonia Francuska przed Polską i NRD.

Na starcie X etapu stanęło we Wrocławiu 42 kolarzy. Pochmurne niebo już od rana zapowiadało deszcz, który też towarzyszył kolarzom na całej trasie. Ostre tempo tuż po starcie rozciągało wkrótce grupę kolarzy na przestrzeni kilku km.

Na ulicach Olawy, na 20 km, Krolak i Wilczewski inicjują pierwszą ucieczkę. Polacy jadą doskonale i zdobywają ok. kilometr przewagi. Na 45 km w pogoń za Polakami ruszają Pawliśiak, Chraplak, Trefflich, Schur i Deutsch. Plakta ta dochodzi Krolaka i Wilczewskiego w Opolu, gdzie Deutsch traci kontakt z czołówką z powodu defektu gumy. Tymczasem pozostała szóstka ma już ok. 4 min. przewagi nad główną grupą, w której jadą m. in.: Klubiński, Pedersen, Ruziczka, Radowicz i Deutsch.

Czołówka stale zwiększając tempo zbliża się do Gilwice.

Na ulicach Stalinogrodu z czołówki odpada Pawliśiak z powodu defektu gumy. Na kilometr przed stadionem w Chorzwie, gdzie jest meta etapu, tuż za nim Wilczewski. Dwójka ta wpada pierwsza na stadion, a na ostatnich metrach Wilczewski wyprzedza Chraplaka, kończąc zwycięski etap. Około 300 m za nimi mija meta Krolak przed Trefflichem i Schurem.

Po 10 min. ukazują się następni kolarze: Andersen i Wyszniński, a za nimi duża grupa zawodników, z których na

- finiszu najszybszy jest Ruziczka. Zająmuje on 9 miejsce przed Malekiem, Kocewem, Klubińskim i Pedersenem.
- INDYWIDUALNIE X ETAP
- 1) WILCZEWSKI (Polska) — 5:04:52,
 - 2) Chraplak (Pol. Franc.) — 5:05:52,
 - 3) KROLAK (Polska) — 5:06:21, 4) Trefflich (NRD) — 5:06:23, 5) Schur (NRD) — 5:06:25, 6) Pawliśiak (Pol. Franc.) — 5:08:23, 7) Andersen (Dania) — 5:15:16, 8) Wyszniński (Pol. Franc.) — 5:15:17, 9) Ruziczka (CSR) — 5:17:47, 10) Malek (CSR) — 5:17:47, 11) Kocew (Bulgaria) — 5:17:47, 12) KLUBIŃSKI (Polska) — 5:18:15.
- DRUŻYNOWO X ETAP
- 1) Polonia Francuska — 15:29:32,
 - 2) POLSKA — 15:30:28, 3) NRD — 15:31:20, 4) Dania — 15:31:55, 5) CSR — 15:34:12, 6) Bulgaria — 15:34:47, 7) Austria — 15:37:38, 8) Francja — 16:05:37, 9) Rumunia — 16:14:19.
- INDYWIDUALNIE PO 10 ETAPACH
- 1) Pedersen (Dania) — 53:42:30, 2) Schur (NRD) — 53:43:43, 3) Andersen (Dania) — 53:45:03, 4) Trefflich (NRD) — 53:50:02, 5) Deutsch (Austria) — 53:56:53, 6) Pawliśiak (Pol. Franc.) — 53:59:24, 7) Van Schil (Belgia) — 54:05:06, 8) Kocew (Bulgaria) — 54:07:59, 9) KROLAK (Polska) — 54:13:29, 10) Radogon (Francja) — 54:14:39, 11) WILCZEWSKI (Polska) — 54:15:28, 12) KLUBIŃSKI (Polska) — 57:38:09.
- DRUŻYNOWO PO 10 ETAPACH
- 1) Dania — 16:11:04, 2) NRD — 16:17:46, 3) Pol. Franc. — 16:18:10, 4) CSR — 16:24:39, 5) Bulgaria — 16:25:53, 6) POLSKA — 16:35:16, 7) Austria — 16:44:06, 8) Francja — 16:52:07, 9) Rumunia — 17:31:44.

Masy pracujące USA żądają zaprzestania wojny w Korei

NOWY JORK PAP. Komitet wykonawczy Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Przetworów Mięsnych w imieniu 150 tysięcy członków tego związku zaapelował do innych amerykańskich związków zawodowych, aby przyłączyli się do kampanii na rzecz zaprzestania wojny w Korei, uznania legalnego rządu Chin Ludowych i dopuszczenia jego przedstawicieli do ONZ, na rzecz uregulowania wszystkich problemów Dalekiego Wschodu, na rzecz przywrócenia praw obywatelskich w Stanach Zjednoczonych.

Nastroje na rzecz położenia kresu wojnie w Korei wzmagają się również wśród farmerów amerykańskich.

Według danych ankiety przeprowadzonej przez czasopismo „Wallace's Farmer and Iowa Homestead” w lutym 1953 r. wśród farmerów stanu Iowa 65 proc. wszystkich biorących udział w ankiecie wypowiedziało się albo za zawarciem rozejmu, albo za wycofaniem wojsk amerykańskich z Korei.

Z przebiegu realizacji wiosennego planu dostaw ziemniaków

Najlepsze wyniki, jednak daleko jeszcze niezadowalające, w realizacji wiosennego planu skupu ziemniaków na Wybrzeżu, osiągnął do 9 bm. powiat kościerski. Powiat ten wykonał plan w 43,6 proc. Drugie miejsce pod względem realizacji dostaw ziemniaków ma Starogard, który osiągnął 31 proc. wykonania planu. Na dalszych miejscach kolejno znajdują się: Kartuszy, Wejherowo i Elbląg.

Najstabilniej wygląda realizacja planu dostaw ziemniaków w powiatach: sztumskim i gdańskim. Pierwszy wykonał plan w 64 proc., a drugi zaledwie w 5,9 proc. Te właśnie powiaty obniżają przeciętną wykonania planu skupu ziemniaków w naszym województwie.

Towarzysze z powiatu gdańskiego i sztumskiego! Czas już zająć się dostawami ziemniaków z całą energią.

Na terenie pow. starogardzkiego kontraktuje ziemniaki ob. Gliszczyński, przedstawiciel krochmalni w Stupsku. Ma on swoją siedzibę w Pielinie, powiat Tczew. W ubiegłym roku zawarł z chłopami pow. starogardzkiego spór umów na dostawę ziemniaków przemysłowych. Chłopi ze swego obowiązku wywiązali się, dostarczyli ziemniaki w przewidzianym terminie. Dziwne tylko, że ob. Gliszczyński nie nadesłał jeszcze do powiatowego pełnomocnika Ministerstwa Skupu w Starogardzie, wykazu, kto i ile ziemniaków odstawił.

Wytworzyła się więc teraz taka sytuacja: Do chłopów wysłał się ponaglania wzywające ich do na tymczasowe wywiązania się z obowiązku dostaw ziemniaków, ci jednak twierdzą, że dostarczyli kartofle do krochmalni. Nie pomagają interwencje powiatowego pełnomocnika Ministerstwa Skupu, ani Prezydium PRN.

Wniosek 80 labourzystów w sprawie porozumienia międzynarodowego

LONDYŃ PAP. Prasa donosi, że 80 posłów labourzystowskich złożyło w Izbie Gmin wniosek wzywający Izbę, aby powzięła uchwałę, domagającą się od rządu podjęcia inicjatywy zmierzającej do stworzenia podstaw porozumienia, które by doprowadziło do konferencji 5 mocarstw, do wzmocnienia ONZ, jak również do międzynarodowej konferencji gospodarczej, mającej na celu rozszerzenie handlu światowego i po prawę zaopatrzenia narodów w żywność.

Przemówienie Churchilla w Izbie Gmin

LONDYŃ PAP. Dnia 11 bm. rozpoczęła się w Izbie Gmin dwudniowa debata nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii. W pierwszym dniu debaty, premier Churchill, który w związku z chorobą min. Edena, przejął kierownictwo spraw zagranicznych, wygłosił przemówienie, poświęcone brytyjskiej polityce zagranicznej.

Przykład ludzi radzieckich mobilizuje nas do walki o Plan 6-letni Przewodnicząca ZG LK A. Musiałowa o pobycie kobiet polskich w ZSRR

WARSZAWA PAP. Po powrocie delegacji kobiet polskich ze Związku Radzieckiego, przewodnicząca delegacji Alicja Musiałowa podzieliła się z przedstawicielem PAP swoimi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

„Nasza delegacja, która udała się do ZSRR na zaproszenie Wszechzwiązkowego Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — mówi przewodnicząca Ligi Kobiet — w czasie swego dwutygodniowego pobytu w Kraju Rad zwidziała Moskwę i inne miasta, ośrodki robotnicze i kolchozy — podziwiając wszędzie wspaniały rozwój budownictwa komunizmu.

Osiągnęliśmy nas rozmach pracy ludzi radzieckich, których wysiłek służy sprawie pokojowego budownictwa. Ludzie radzieccy z zapałem i poświęceniem, z głęboką wiarą w słusność sprawy budownictwa komunizmu, wnoszą nowe, na niespotykaną nigdzie na świecie skalę obiekty przemysłowe, pla-

cówki kulturalne, nowe miasta, ośrodki zdrowia i wypoczynku.

Delegację naszą — delegację kobiet polskich — szczególnie interesowało życie, praca i osiągnięcia kobiet Kraju Rad oraz szczęśliwe życie dzieci radzieckich. Raz jeszcze miałyśmy możność przekonania się, że kobiety radzieckie, posiadające pełnię praw politycznych i społecznych, są twórczyni współbudowniczy mi potęgi i szczęścia swojej ojczyzny.

Każda kobieta radziecka ma szerokie możliwości kształcenia się w wybranym przez siebie kierunku. Wiele młodych dziewcząt studiuje na wyższych uczelniach. Przy zakładach przemysłowych czynne są popołudniowe techniki i szkoły in-

żynierskie, w których kobiety zdobywają kwalifikacje fachowe.

W czasie pobytu w Związku Radzieckim z głębokim wzruszeniem obserwowałyśmy liczne przejawy gorącej miłości i troski jakimi państwo otacza swoich najmłodszych obywateli — dzieci. Sprawa wychowania dziecka, stworzenia mu beztrudnego, szczęśliwego dzieciństwa jest jednym z najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej Kraju Rad. We wszystkich dziedzinach przez nas miastach oglądaliśmy wspaniałe, bogato wyposażone pałace pionierów, teatry dziecięce i ośrodki oświatowe dla dzieci i młodzieży.

Po powrocie do Polski delegacja nasza dołoży wszelkich sił, ażeby wszystko to, co widziałyśmy w Związku Radzieckim, jak najwierniej przekazać kobietom naszego kraju. Będziemy jeszcze mocniej i wytrwalej pracować nad dalszym zacieśnieniem serdecznych więzów przyjaźni, łączących nasz naród z narodem ZSRR. Mówiąc o życiu, pracy i osiągnięciach radzieckich kobiet, będziemy mobilizować polskie robotnice, chłopki i pracownice umysłowe do dalszego zjednoczenia swych sił wokół partii i rządu, w walce o realizację zadań czwartego roku naszego narodowego Planu 6-letniego”.

Egipt będzie walczył o niezawisłość Oświadczenie premiera Nagiba

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Kairu:

„Dzienniki opublikowały przemówienie premiera Nagiba, wygłoszone w dniu 10 maja na uroczystości poświęconej pamięci żołnierzy poległych w czasie wojny palestyńskiej.

Mówiąc o rokowaniach w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanahu Sueskiego, Nagib oświadczył: „Postanowiliśmy nie odstąpić od nakreślonej przez nas drogi. Rozpoczęliśmy rokowania wiedząc dokładnie, czego chcemy i zamierzaliśmy za komunikować to w sposób krótki, jasny i kategoryczny, aby druga strona zrozumiała, że nie zgodzimy się na targi”. Prawa Egiptu — powiedział Nagib — nie mogą być podawane w wątpliwość i Egipt nie zadowoli się „niezawisłością” podobną do tej, jaką Anglia obdarzyła go w 1922 r. i 1936 r. — „niezawisłość”, która uznała kolonizację w tej lub innej formie”.

Nagib wezwał Egipcjan do jedności i oświadczył: „Jesteśmy u progu wielkiej batalii. Musimy być gotowi do wielkiej, świętej wojny”.

Posiedzenie Urugwajskiej Rady Pokoju

NOWY JORK PAP. Jak donosi prasa urugwajska, w Montevideo odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Krajowej Rady Pokoju z udziałem przedstawicieli lokalnych komitetów walki o pokój i innych organizacji.

Uczestnicy posiedzenia zaaprobowali szereg konkretnych kroków, zmierzających do wzmocnienia walki przeciwko układowi wojskowemu ze Stanami Zjednoczonymi i o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Antypolskie prowokacje de Gasperiego

Przeszło 3 miliony bezrobotnych, ponad 5 milionów chłopów pozbawionych ziemi, 8 milionów rodzin, których zarobki znajdują się nawet według oficjalnych statystyk, poniżej minimum utrzymania — to są Włochy de Gasperiego. Jest to kraj, w którym robotnicy strajkują, aby utrzymać w ruchu fabryki, w którym policja w samych tylko południowych prowincjach — w obronie leżącej odłogiem obszarniczej ziemi przed usiłującymi ją uprawiać chłopami — zabiła kilkudziesięciu, raniła 1200 i aresztowała 35 tys. chłopów. Dzisiejsze Włochy to kraj, który stał się półkolonią i bazą wojenną imperializmu amerykańskiego, kraj zdradzony przez własną burżuazję, rządzony przez obcych agentów typu de Gasperiego, Scelby i im podobnych.

W stolicy tego kraju, Rzymie, mieście pełnym wspaniałych za bytkowych pałaców, nowoczesnych will i straszliwych rozpadających się ruder, włoskie sfery rządzące zorganizowały „wystawę”, poświęconą wyłączone szkalowaniu krajów demokracji ludowej, m. in. i Polski.

O co właściwie mogło iść organizatorom tej haniebnej imprezy? Załamując ręce nad rozwojem oświaty w Polsce, pragnęli oni odwrócić uwagę od swej odpowiedzialności za tragiczny bilans swych kilkulatnich rządów, za analfabetyzm milionów chłopów włoskich, za brak 86 tys. izb szkolnych przy istnieniu 80 tys. nauczycieli nie mogących znaleźć posad.

Zorganizowanie tej „wystawy”, której patronował rząd włoski i Akcja Katolicka — wa tykańska organizacja wujająca go Klerikalizmu, nie jest aktem odosobnionym, ani przypadkowym. Leży ono w linii politycznej de Gasperiego, który ostatnio wystąpił — jak wiadomo — z atakiem na nasze granice na Odrze i Nysie, choć można by zapytać, co mogą mieć Włochy do polskich ziem zachodnich? Gdzie Rzym, a gdzie Krym?

Ale w tym właśnie rzecz, że de Gasperi i jego rząd nie reprezentują w najmniejszym

stopniu Włoch. Polityka włoskiej chadecji — to polityka Waszyngtonu i Watykanu, to polityka popierania neohitlerowców i sojuszu z Adenauerem. Ta antynarodowa polityka de Gasperiego napotyka na zdecydowany opór narodu włoskiego; dobitnym tego dowodem były wyniki ostatnich wyborów w nocy palnych, które przyniosły poważną porażkę chadecji i znaczny wzrost głosów, oddanych na listy postępowe.

Zbliżające się wybory do parlamentu włoskiego przejmują lekiem de Gasperiego i jego kliki. Dlatego preforsował on ordynację wyborczą, która ma zapewnić mu większość bez względu na wolę wyborców. Dlatego wygłasza on antypolskie mowy i organizuje „wystawy” będące prowokacjami w skali międzynarodowej. Chadecja chce wywołać swym protektorom z Waszyngtonu i Watykanu, że zastępuje na zaufanie, że stara się jak może. Jednocześnie „wystawa” ta ma wpłynąć na naiwnych, nastawiać ich wrogo do krajów obozu demokracji i skłonić do oddania głosów na reakcję.

Ale masy ludowe Włoch znają swych wrogów klasowych, wiedzą one, że jedynie zwycięstwo sił demokratycznych, że klęska chadecji w wyborach powszechnych oznacza dla nich niepodległość, chleb i pokój.

Rząd polski złożył protest przeciwko haniebnym wybrynom rzymskich marionetek. Protest ten wyraża uczucia całego naszego narodu, do głębi oburzonego skandalicznymi wystąpieniami kandydata na nowego „duce”. Prowokacje te w niczym nie naruszają przyjaźni, łączącej narody polski i włoski, którego autorzytatywni przedstawiciele ostro potępili wystąpienia de Gasperiego. Bo, jak pisze dziennik „Unita”: „De Gasperi powinien wiedzieć, że oświadczenia jego nie mogą nie wywołać najostrejszego sprzeciwu ze strony mas pracujących. Nie znajdzie się ani jeden włoski robotnik, który byłby skłonny zrezygnować z pokoju i pomóc niemieckim generałom do powrotu nad Wisłę...”

WPORTACH NA MORZU

300 PROC. NORMY PRZY
OBSŁUDZE M/S „HUGO
KOLŁATAJ”

Upowszechniając doświadczenia zdobyte w czynnie 1-majowym, robotnicy z brygad przeładunkowych na wy-

dziale I WOC w porcie gdańskim stale zwiększają tempo przeładunkowe. M. in. brygada nr 2 Czekalskiego, która postanowiła wykonywać średnio 184,8 proc. normy, osiągnęła przy załadunku statku „Hugo Kolłataj” 300 proc. normy. Robotnicy z brygady nr 3, którzy postanowili wykonywać średnio 157,3 proc., przy obsłudze tegoż statku osiągnęli również 300 proc. normy. Dzięki olbrzymemu wysiłkowi robotników obsługa statku „Hugo Kolłataj” została znacznie przyspieszona.

Nie realizują jednak swego długookresowego zobowiązania robotnicy z brygady nr 15, którzy przyrzekli wykonywać średnio 146,8 proc. normy, a osiągają zaledwie 123 proc.

18,5 TONY RYB ZŁOWIŁA ZAŁOGA ARKOWSKIEGO KUTRA „GDY 183”

Załoga arkowskiego kutra „Gdy 183” w składzie: szypier Władysław Gilewicz, mechanik — Tadeusz Cwik, motorzysta — Jan Kowalski, starszy rybak — Juliusz Czop, rybak Henryk Rybicki, młodszy rybak Leon Jakubik i praktykant Klepnowski wyładowała w porcie 16.508 kg ryby z 4-dniowego połowu.

W dniu wczorajszym dzielna załoga doniosła z morza drogą radlowską o dobrych wynikach połowowej, gdyż osiągnęła ok. 40 skrzyń z jednego zaciągu.

W „JEDNOŚCI” 70,5 PROC. GOTOWOŚCI TECHNICZNEJ ZAMIAST PLANOWANYCH 84,4 PROC.

W „Jedności Rybackiej” plan jest zagrożony. Na zaplanowane w maju 84,4 proc. gotowości technicznej jednostek, w dniu wczorajszym osiągnięto 70,5 proc. Niedobór ten spowodowały najbardziej z Gdańskiej Stoczni Remontowej, którzy nie dotrzymują terminu oddania do eksploatacji kutrów. M. in. nie oddali jeszcze do dziś kutra „Gdy 71”, mimo że termin upłynął 1 maja br.

Z 13 dniowym opóźnieniem oddali do eksploatacji kuter „Gdy 70” itp. Nie dotrzymują również terminu towarysze z Remontowej Spółdzielni Pracy w Słankach. M. in. nie wyremontowali oni w terminie kutrów „Gdy 14” i „Gdy 168”.

W konsekwencji, mając niższą gotowość techniczną, niż to planowano „Jedność” nie wykonała swych zadań w I dekadzie bm. osiągając 31,5 proc. planu.

Towarzysze z Gdańskiej Stoczni Remontowej i Remontowej Spółdzielni Pracy w Słankach, dotrzymujcie terminów! Nie utrudniajcie rybakom walki o plan!

W GDAŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ NISZCZĄCE CENY MATERIALU

Na terenie Gdańskiej Stoczni Remontowej niszczą się wiele ton cennego materiału, na który czekają nasze huty. Ponieważ się tu po całym terenie bardzo dużo żelaznego złomu, jak blachy, druty, kawałki szyn, różnych wielkości koła zębate, obręcze itp.

Najwyższy już czas, by towarzysze z Gdańskiej Stoczni Remontowej poświęcili więcej uwagi tej sprawie.

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

KRUPP NA EKSPORT — czyli trzonośc konkurenci na rynku kapitalistycznym

Nie darmo prasa kapitalistyczna krajów Europy zachodniej żaliła się po powrocie Adenauera z USA, że spośród wszystkich polityków Europy zachodniej, boński kanclerz cieszy się największymi względami swych amerykańskich mocodawców. Adenauer uzyskał w Waszyngtonie nie tylko potwierdzenie dominującego stanowiska Trizonii w tzw. „wspólnocie zachodnio-europejskiej”, ale przywołał również dla trzonońskich monopolistów konkretne obietnice dalszego popierania ich interesów, m. in. również ich ekspansji handlowej za granicą.

Oficjalny komunikat, wydany po waszyngtońskich rozmowach Adenauera, mówi o konieczności „dalszej liberalizacji i rozbudowy handlu międzynarodowego” oraz o „szczególnym zainteresowaniu delegatów niemieckich sprawą obniżenia taryf i barier celnych”. Wiadomo, że tymi sprawami bardzo się interesują również monopolisci amerykańscy. W ten właśnie sposób usiłują otworzyć jeszcze bardziej rynki zbytu dla swoich towarów w innych krajach kapitalistycznych. Eksport wyrobów przemysłu niemieckiego — opartego w znacznej mierze przez kapitala amerykański — ma stanowić parawan dla ekspansji handlowej USA, odbywającej się kosztem innych, zwłaszcza angielskich i francuskich konkurentów.

Nic dziwnego, że komunikat ten wywołał przysięganie w Londynie i Paryżu. Przeszłażę przemysły angielski i francuski ponoszą i tak coraz dotkliwsze porażki w walce konkurencyjnej z przemysłem zachodnio-niemieckim. W ciągu pierwszych trzech kwartałów ub. r. eksport angielski spadł o 22 proc., francuski — o 13 proc. Tymczasem eksport Trizonii wzrósł z 14,5 miliarda marek w 1951 r. do blisko 17 miliardów w 1952 r.

Wzrost ten dokonał się w dużej mierze kosztem kapitalistów angielskich. Eksport Trizonii do krajów Bliskiego Wschodu, które stanowiły tradycyjne rynki zbytu dla towarów angielskich, wzrósł w roku ubiegłym o 30 proc. Zachodnio-niemiecki koncern „Philipp Holzmann AG” przystąpił w Syrii do budowy słowni wodnych. W Egipcie bawiła ostatnio zachodnio-nie-

miecka misja handlowa pod kierownictwem b. hitlerowskiego „Wehrwirtschaftsführera” Westricka. Inne koncerny Niemiec zachodnich planują budowę różnego rodzaju fabryk w Turcji, Iranie i Pakistanie.

Konkurencja zachodnio-niemiecka — o bok amerykańskiej i japońskiej — daje się odczuć Anglikom również w krajach Azji południowo-wschodniej. Eksport Trizonii do tych krajów wzrósł w ubiegłym roku blisko o 50 proc. Jak donosi angielski dziennik „Daily Mail”, eksport zachodnio-niemiecki na Malaje w 1951 r. wzrósł czterokrotnie w porównaniu z rokiem 1950. Zawarty w marcu ub. roku układ handlowy między Trizonią i Indiami nie przewiduje żadnych ograniczeń dla wwozu towarów z Niemiec zachodnich do Indii. Koncern „Siemens Halske AG” czyni przygotowania do otwarcia swej filii w Pakistanie.

Szczególnie pożądanym okiem typią zachodnio-niemieccy monopolisci na złoża surowcowe i tanią siłę roboczą Afryki. Nie wystarczy im już zwiększenie wywozu swych towarów na ten kontynent o 20 proc. w ciągu ubiegłego roku. Na ostatnim posiedzeniu tzw. „Rady Europejskiej” przedstawiciel Trizonii, Semler, energicznie domagał się od angielskich i francuskich partnerów „równouprawnienia” w eksploatacji bogactw afrykańskich. Johannes Semler jest prezesem tzw. „Afrika Kantor” w Monachium, zajmującego się rozbudową zachodnio-niemieckich zakładów zbrojeniowych w Algierze i Maroku.

Od kilku miesięcy działa potajemnie w Paryżu tzw. „Biuro Organizacyjne Towarzystwa Inwestycji Północno-Afrykańskich”, które planuje utworzenie z udziałem kapitałów niemieckich — „drugiego Zagłębia Ruhry w Afryce Północnej”. Jak oświadczył jeden z dyrektorów zakładu Kruppa, Schroeder zbrodniarz wojenny Alfred Krupp opracował jeszcze w czasie swego pobytu w więzieniu w Landsberg plany budowy w Afryce Północnej przemysłu stalowego — zwłaszcza zbrojeniowego. Plany te cieszą się, oczywiście, gorącym poparciem amerykańskich pro-

tektorów Kruppa, którzy traktują Afrykę jako jedną ze swoich głównych baz wojennych.

Szczególnie „owocna współpraca” rozwija się między monopolistami Trizonii i faszystami, w rodzaju Malana, Franco i Tito. W Afryce Południowej od dawna już rozpoczęła produkcję filii takich koncernów niemieckich, jak „Ruhr Chemie AG”, czy przedsiębiorstwo budowy samolotów „Heinkel”. Koncern Kruppa buduje we wschodnim Transvaalu nową stalownię.

Wywóz z Trizonii do frankistowskiej Hiszpanii wzrósł w ubiegłym roku o 200 proc., zaś do tytowskiej Jugosławii — o 100 proc. W jednym i drugim kraju powstają filie zachodnio-niemieckich koncernów zbrojeniowych.

Jasne, że zarówno angielscy, jak i francuscy kapitaliści boleśnie odczuwają skutki wzrastającej konkurencji Trizonii. Burżuazyjny dziennik angielski „Daily Express” skarży się: „Przedsiębiorcy brytyjscy zbierają potężne cięgi na rynkach eksportowych od niektórych konkurentów z kontynentu, którzy — dla otrzymania zamówień — stosują taktykę pokonującą wszystkie przeszkody. Najbardziej dociekliwi są Niemcy, którzy używają wszystkich trików, wymyślonych przez przedwojennego czarodzieja finansowego, dra Schachta”.

Wiemy, na czym polegają te „czarodziejskie” triki pana Schachta. Z jednej strony właściciele fabryk pracujących na eksport otrzymują subsydia rządowe, aby mogli utrzymać niskie konkurencyjne ceny na rynkach zbytu. Sumy te pokrywają oczywiście podatnik zachodnio-niemiecki, a więc masy pracujące. Z drugiej zaś strony — pod osłoną bagnetów amerykańskich wojsk okupacyjnych wymaga się potworny wyzysk klasy robotniczej celem utrzymania jak najniższych kosztów produkcji. Tak więc klasa robotnicza Trizonii ponosi główny ciężar ekspansji monopolistów w ich pogoni za maksymalnymi zyskami również na rynkach zagranicznych.

Z życia partii

Współzawodnictwo - główny odcinek naszej pracy

28 marca br. na ogólnozakładowej masówce załoga Stoczni Gdańskiej podsumowała długookresowe zobowiązania, podjęte przez poszczególnych robotników, brygady i wydziały dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina. W ten sposób zrodziło się długookresowe zobowiązanie całej załogi, w którym postanowiliśmy nadrobić zaległości ze stycznia i lutego br. oraz z honorem wykonać zadania planu rocznego.

Poszczególne zobowiązania, które złożyły się na całość długookresowego zobowiązania załogi stoczniowej, były poprzednio omawiane na zebraniach grup partyjnych, młodzieżowych i związkowych. Każde zobowiązanie było rozpatrywane pod kątem możliwości jego realizacji oraz zabezpieczenia materialowego i technicznego.

Do zobowiązań robotników przyłączyły się w ten sposób zobowiązania inżynierów, techników, mistrzów i kierowników wydziałów.

Tak podjęte zobowiązania stały się dla nas, za pomocą której załoga nasza zapoczątkowała przełom w swej pracy i ze stanu demobilizacji w pierwszych miesiącach bieżącego roku przeszła do ofensywy na poszczególnych odcinkach, by przyspieszyć realizację planów produkcyjnych.

Głównym osiągnięciem tego okresu było zrozumienie i przyswojenie sobie przez naszą organizację partyjną wskazań Towarzysza Stalina, że „współzawodnictwo jest komunistyczną metodą budownictwa socjalizmu”. Organizacja partyjna zrozumiała, że współzawodnictwa socjalistycznego, ruchu zobowiązaniowego, nie należy traktować jako dorywczej akcji, lecz jako program działania na codzień.

Upowszechnić nowe formy współzawodnictwa

W tym okresie mobilizacji załogi zrodziły się nowe formy współzawodnictwa, jak np. „list gwarancyjny”, zainicjowany przez brygadę Franciszka Rychartha, która zobowiązała się oddawać produkcję bez braków. Inicjatywę tę podchwycili następnie niterzy, spawacze i inni. „List gwarancyjny” ma wielkie znaczenie w walce z brakorobstwem, które często jeszcze jest poważnym hamulcem terminowego wykonania zadań przez poszczególne wydziały.

W końcu marca br. przeprowadzono — po raz trzeci — pomysły próby zastoso-

wania w wydziale centralnym mechanicznym. Metodą skrawania przy pomocy noża Kolesowa zyskała uznanie cała załoga. Obecnie, na wezwanie brygady niterkiej Cichowlasa, rozwinęło się współzawodnictwo pod hasłem: „nie schodzę ze stanowiska, dopóki nie wykonam zadania dziennego”. Wezwanie brygady Cichowlasa przyczynia się do przyspieszenia realizacji zobowiązań długookresowych.

Są u nas przewodownicy pracy, wyrabiający w kilkaset procentach normę dzienną. Np. niter Cebula na terenie „A” wykonuje średnią normę w 280 proc. i nie ma przy tym braków w swej robocie. Monterzy Szezygielski i Bugajewski wyrabiają normę w 530—540 proc.

Zadaniem organizacji partyjnych w wydziałach jest szybko upowszechnić nowe metody pracy, aby stały się one własnością wszystkich. Wtedy podniesiemy współzawodnictwo na wyższy poziom, nadamy mu szerszy rozmach.

Kontrola wykonania — gwarancją osiągnięć

Każda organizacja oddziałowa ma zadanie analizowania co 10 dni na zebraniach swoich egzekutyw, jak przebiega realizacja zobowiązań. W wydziałach montażu kadłubów „A” i „B” egzekutywy organizacji oddziałowych analizują zobowiązania raz w tygodniu.

W posiedzeniach tych egzekutywy uczestniczą: przewodniczący

STANISŁAW ŁUKASIAK

organizator partyjny KC w Stoczni Gdańskiej

związkowej rady oddziałowej, kierownik wydziału, mężowie zaufania, organizatorzy grup partyjnych, przewodniczący koła ZMP i starsi mistrzowie. Udział ich w posiedzeniach egzekutyw pozwala na wszechstronną analizę wykonania zobowiązań, wykrycie niedociągnięć i udzielenie konkretnej pomocy dla zagrożonych odcinków.

I tak np. egzekutywa w wydziale montażu kadłubów „A” po zanalizowaniu przyczyn niewykonania zadań I dekady kwietnia (97,2 proc.), postanowiła wzmocnić pracę agitacyjną i propagandową. Wydana została specjalna ulotka. Na kadłubach umieszczono hasła, sporządzono tablicę bumelantów itp. W wyniku mobilizacji załogi na tym terenie plan II dekady kwietnia został wykonany w 124 proc.

Skuteczną formą kontroli realizacji zobowiązań jest opracowanie w wydziałach montażu kadłubów harmonogram, wskazujący terminy wykonania poszczególnych robót w poszczególnych dniach, a nawet godzinach. I tak np. plan WMK „B” przewidywał wykonanie sekcji pokładu na 15 kwietnia. Robotnicy, wykonujący tę sekcję zobowiązali się oddać ją 13 kwietnia. Termin tego zobowiązania uwidocznił w harmonogramie, przez co mistrz miał możliwość skontrolowania jego wykonania. Termin ten został dotrzymany.

Niezależnie od kontroli wykonania zobowiązań na posiedzeniach egzekutyw, poszczególni członkowie organizacji oddziałowych mają zlecenie kontrolowania tych zobowiązań w toku ich realizacji. Na każdym budowanym statku członkowie partii mają zlecenie sygnalizowania trudności w wykonaniu zobowiązań. Oprócz tego codziennie kontrolują wykonanie zobowiązań specjalne grupy, w skład których wchodzi sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący rady oddziałowej, przewodniczący koła ZMP i kierownik wydziału.

Zorganizowana w ten sposób kontrola wykazała m. in., że na jednostce 20-24 zagrożone jest wykonanie zobowiązań niterów. W związku z tym z inicjatywę egzekutywy organizacji oddziałowej zostały utworzone dwie nowe brygady z niterów, pracujących na innych odcinkach. Również komitet zakładowy pomógł w ustawieniu kilku pomocniczych kolumn niterów.

Kontrola wykonania zobowiązań wykrywa również i inne braki. Nie wszędzie jeszcze i nie zawsze grupy partyjne i związkowe pracują w ścisłym kontakcie z mistrzami. Bywają wypadki, że mistrzowie podejmują zobowiązania bez podania ich do wiadomości brygad. Np. mistrz Gomerski podjął zobowiązanie, a jego brygada o tym nie wiedziała. Nie dziwne, że zobowiązanie to nie zostało wykonane. I na odwrót — bywają wypadki, że brygady nie zawiadamiały mistrzów o podjętych przez nich zobowiązaniach. Powoduje to brak konkretnych wskazówek technicznych dla ich wykonania.

Entuzjazm twórczej pracy, który ogarnął załogę, nie udzielił się jeszcze większej części naszej kadry inżynierów i techników. Wielu z nich dotychczas biernie ustosunkowuje się do wysiłków załogi. Na zagadnieniu współzawodnictwa skoncentrowana jest uwaga wydziału kontroli technicznej i głównego technologa. Nie ma natomiast jeszcze tego zrozumienia u głównego konstruktora i w szefostwie produkcji. Również i NOT, mimo że opracowany został plan pogadanek i odczytów, dotychczas jeszcze go nie realizuje.

Organizacja partyjna w celu mobilizacji załogi zdołała rozwinąć prace agitatorów, radiowców, redakcji ulotek-błyskawic i

koloktywów propagandowych w wydziałach.

Ustawione zostały tablice współzawodnictwa. Hasła i plakaty ukazują się prawie codziennie. Same jednak hasła i plakaty nie spełniają swego zadania, jeśli w ślad za nimi nie pójdzie praca partyjno-organizacyjna i polityczna — celem usunięcia braków i zabezpieczenia wykonania zobowiązań.

Nasze zadania w walce o wykonanie planu rocznego

Przed wszystkim należy włączyć do tej pracy w większym niż dotychczas stopniu organizację ZMP-owskie dla szerokiego spularyzowania przygotowań do konferencji partyjno-technicznej.

Poszczególne rady oddziałowe podchodzą jeszcze do zagadnień współzawodnictwa zbyt administracyjnie, uważając, że ich rola kończy się na skontrolowaniu wyników realizacji zobowiązań. Również i rada zakładowa nie odczuwa jeszcze w pełni swej odpowiedzialności za produkcję. Rada zakładowa musi być tym motorem, który nie pozwala na osłabienie tempa współzawodnictwa zobowiązaniowego i musi pilnować ciągłości w podejmowaniu zobowiązań.

Tu i ówdzie panuje jeszcze u nas teoryjka tzw. „poślizgu”. Teoryjka ta doprowadziła do demobilizacji załogi i zaważyła w przesłonięciu jej na wykonawstwie naszych planów. Dlatego musimy zwalczyć do końca ten błędny pogląd, że za tydzień, lub w przyszłym miesiącu zostaną wykonane roboty, których nie zdoła się zrobić na bieżąco. A takie teoryjki rodzą się m. in. i w szefostwie produkcji. Otwierają one furtek dla różnych wybiegów bu melantom i nierobom. Musimy tę furkę zamknąć raz na zawsze.

Organizacja partyjna słusnie zwróciła uwagę na najważniejsze w danej chwili odcinki pracy — na teren „A” i „B”. Nie możemy jednak zgubić z pola widzenia innych wydziałów, a zwłaszcza montażu maszyn i wydziału elektrycznego. Kierownictwo i organizacja partyjna tych wydziałów niedostatecznie włączyły się do ruchu zobowiązaniowego. Terminy wielu robót nie są dotrzymywane, przez co wydziały te hamują inne.

Organizacja partyjna Stoczni Gdańskiej ma jeszcze bardzo dużo do zrobienia w dziedzinie ugruntowania osiągnięć ruchu zobowiązaniowego i dalszego rozwoju współzawodnictwa. Dotychczas 25

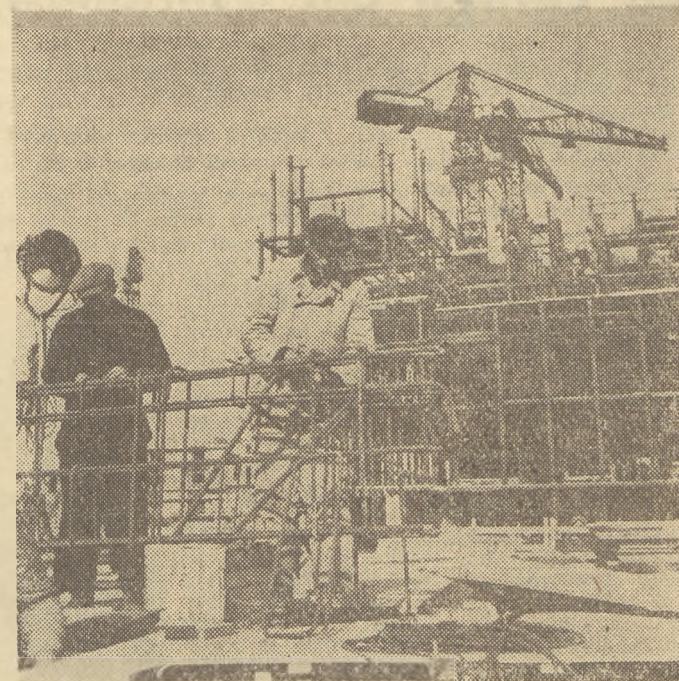
proc. załogi nie bierze udziału we współzawodnictwie.

Komitet Zakładowy nie potrafił do tej pory upowszechnić na szerszą skalę ruchu, związanego z podpisywaniem listu gwarancyjnego. W tej dziedzinie nie uaktywniliśmy jeszcze w dostateczny sposób naszych agitatorów. A przecież list gwarancyjny to poważny instrument w walce z brakorobstwem, hamującym produkcję.

Przed naszymi organizacjami partyjnymi stoi zadanie objęcia wszystkich stoczniowców współzawodnictwem, aby nie było stoczniowca, który nie podjąłby zobowiązania długookresowego. Obecnie praca przy wyposażeniu statków w naszej stoczni nabiera rozmachu. Terminy są systematycznie skracane i w obecnej fazie zarysowuje się, że nie wyposażeń, a budowa kadłubów może się stać wąskim gardłem w wykonaniu naszego planu na rok 1953. Wobec takiego stanu rzeczy kierownictwo kadłubowni, jak i załoga, przez podejmowanie zobowiązań powinny przyspieszyć wykonanie zadań. Tempo pracy, jakie było w kwietniu w żadnym wypadku nie może osłabnąć — przeciwnie, musi wzrosnąć.

Pamiętajmy, że współzawodnictwo socjalistyczne to potężna dźwignia, przy pomocy której realizujemy zadania, postawione przed nami przez Partię i Rząd.

Rośnie Pałac Kultury i Nauki — symbol przyjaźni polsko-radzieckiej



Na wielkim placu budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie praca nieprzerwanie posuwa się naprzód.

Na budowie części wysokościowej Pałacu montowane są 9 i 10 kondygnacja. Dotychczas ustawiono i zmontowano tu ponad 8 tys. ton stalowej konstrukcji. Trwają również prace murarskie przy budowie pozostałych fragmentów Pałacu — 4 skrzydeł bocznych i wielkiej sali kongresowej.

Na zdjęciu: fragment prac przy budowie sali kongresowej, w głębi część wysokościowa Pałacu.

CAF, fot. Baranowski

Na razie tylko stołówki i bufety Wzbogacić działalność portowego OZR

Państwo ludowe łoży ogromne sumy na poprawę warunków bytowych ludzi pracy. Jedną z form tej pomocy są powołane w ubiegłym roku do życia przy większych zakładach oddziały zaopatrzenia robotniczego, których zadaniem jest prowadzenie żywienia zbiorowego oraz troska o inne sprawy bytowe załóg, jak np. prowadzenie pralni, warsztatów itp.

16 bufetów i 6 stołówek prowadzonych przez Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy ZPGG, rozmieszczonych na terenie portu gdańskiego i gdynskiego — to po ważne udogodnienie dla robotników portowych. W bufetach mogą oni w każdej chwili zaopatrzyć się w papierosy, zjeść tania kanapkę, wypić piwo. Stołówki zaś udostępniają im smaczny dwudaniowy obiad po cenie 4,40 zł.

Kalkulowanie tak dogodnej ceny dobrego obiadu jest możliwe dzięki temu, że stołówki zapatrzywane są w coraz większym stopniu w produkty z własnych, OZR-owskich tuczarni i ogrodów. Obecnie stołówki ZPGG obsługują wszystkich portowców, którzy pragną z nich korzystać. Tym nie mniej, liczba korzystających w ostatnich miesiącach z obiadów zmalała w porównaniu z miesiącami IV kwartału ub. roku. Należy to tłumaczyć faktem poprawy sytuacji w zaopatrzeniu pra-

cujących i ich rodzin w mięso i tłuszcz po uchwale rządu z dnia 3 stycznia. Swobodne nabywanie produktów w sklepach skłoniło niektórych robotników do zrezygnowania z usług stołówek.

Natomiast zrezygnowanie przez wielu robotników z popularnych w ubiegłym roku obiadów jedno-daniowych, obecnie po cenie 2,20 zł., ma swoje źródło w pogorszeniu się jakości tych obiadów. Ponieważ jednak koszt produktów zużywanych na te obiady jest wyższy od pobieranej ceny (różnicę pokrywa dotacja państwa), po prawą jakość zależy tylko od właściwej gospodarki OZR, od obniżenia bezpośrednich kosztów produkcji obiadów jednodaniowych i od obniżenia kosztów własnych całego OZR w ogóle.

Rezerwy

A takie możliwości w OZR istnieją. Na przykład: W następstwie niedostatecznej troski kierowników poszczególnych wydziałów portu gdańskiego, wyrażającej się w niewniknięciu w potrzeby robotników — dzienne zamówienia na jednodaniowe obiady złożone z Basenu Kaszubskiego po całym porcie, nie odpowiadają realnym potrzebom wydziałów są najczęściej większe o kilkadziesiąt porcji. W rezultacie, nie wykupiona przez robotników część obiadów przeznaczona się dla trzody chlewnej. Tak wysoka stopa życiowa OZR-owskich świńek powoduje jednakże poważne straty OZR. I tak na przykład w kwietniu br. w gdańskim OZR wyniosły te straty aż 15.000 złotych.

Zrozumiałe, że przy należytej trosce o te sprawy w rejonach i wydziałach, przy rzetelniejszym podejściu do potrzeb robotników ze strony kierowników wydziałów oraz kierownictwa OZR — owe sumy można by z korzyścią dla robotników przeznaczyć na polepszenie jakości obiadów.

Wnikliwe zanalizowanie wszystkich pozycji kosztów pozwoliło by zapewne towarzyszącemu z kierownictwa OZR przy ZPGG wykryć więcej podobnych rezerw — finansowych, materialowych, etatowych.

Stołówki, bufety — to nie wszystko

— Przydałyby się nam jakieś warsztaty szewskie, gdzieby można szybko, dobrze i tanio buty naprawić.

Podobne zdanie robotników usłyszeć można w obydwu portach. Portowcy, w przeciwnieństwie do budowlanych i kolejarzy nie po-

siadają swoich warsztatów naprawy obuwi. Działalność OZR przy ZPGG ogranicza się na razie tylko do stołówek i bufetów. Wprawdzie w planie przewiduje się uruchomienie wkrótce warsztatów szewskich i krawieckich oraz własnej pralni, lecz jak dotychczas, sprawa nie ruszyła z martwego punktu. Pewnym hamulcem jest tu niechęć dyrekcji ZPGG do uruchomienia tego typu placówek. Ponieważ jednak miarodajną jest w tej sprawie opinia robotników portowych oraz Ministerstwa Żegluga — OZR przy ZPGG winien podjąć energiczne kroki zmierzające do szybkiego uruchomienia własnych warsztatów naprawy obuwi i odzieży.

Brak kontroli społecznej

Od wielu miesięcy piekarnia nr 22 w Nowym Porcie dostarcza o niewłaściwej porze pieczywo dla bufetów, a mianowicie w godz. od 10 do 11, podczas gdy już o 11 robotnicy mają przerwy śniadaniowe. Piekarze lekceważą słuszne głosy robotników. Tłumaczy się brakiem środków transportu. A w Gdyni piekarnia dostarcza do portu pieczywo po południu, w wyniku czego robotnicy spożywają następnego dnia pieczywo już nieświeże. Kierownictwo OZR oświadcza, że jest wbec tych faktów bezsilne. Nie można jednak twierdzić, by wykazało dość energii, aby ten stan rzeczy zmienić.

Wśród personelu obsługującego kioski i stołówki zdarzają się wykroczenia, toteż płynność kadr jest tu dość znaczną, a karę — surowe i słuszne. Brak jednak przy tym zupełnej pracy polityczno-wychowawczej wśród personelu OZR. A przecież omówienie tych spraw, chociażby na rebochej odprawie czy naradzie, było by czynnikiem oddziaływającym wychowawczo na personel.

Te i inne niedomagania w pracy nowych, krzepnących przecież placówek, jakimi są OZR, byłyby wcześniej ujawniane i likwidowane, gdyby w rejonach obydwu portów działały należycie komisje kontroli społecznej przy radach zakładowych i gdyby tymi zagadnieniami interesowały się bardziej komitety zakładowe PZPR. Do obowiązków tych komisji należy m. in. wysłuchiwanie opinii robotników, kontrola jakości posiłków, realizacja planu przez OZR, opiniowanie potrzeb inwestycyjnych OZR, pomoc w likwidowaniu bolączek. Dlatego też komisje społeczne przy ZPGG winny czym prędzej ruszyć z biurkiem w teren, a komitety partyjne częściej niż dotychczas kontrolować pracę rad zakładowych w tej dziedzinie.

Z. B.

WWRYWAMY chwasty

Do czasu dzban wodę nosi

— Tylko się nie pomył. Zbierz śmietankę z tego mleka, które mamy odwieść do zlewni!

— Dolej no jeszcze kwaterek wody, nie zaważaj.

— Magdo, zrobiłaś już co należy z tym mlekiem, bo jadę je odstawić?

— Takie i temu podobne rozmówki prowadzone przyćmionym głosem w obecności kilku nieuczciwych gospodarzy w gromadzie Kościeleczki, gmina Kąkolno, powiatu malborskiego. Nic dziwnego, że mleko dostarczane przez spółdzielczą zlewnię w Kościeleczkach „chudło” z dnia na dzień. Doszło do tego, że ilość zawartego w nim tłuszczu wynosiła przeciętnie zaledwie 2,7 proc.

Zlewniarz drapał się zafrasowany za uchem przy kolejnym wyniku badań procentu tłuszczu i raz po raz spoglądał na biały aliz, zawierający słowa dekretu o obowiązkowych dostawach, który wyraźnie zabrania odciążania śmietany, dolewania wody lub fałszowania mleka jakimkolwiek innym sposobem.

Sprawa doszła do powiatowego pelnomoconika Ministerstwa Skupu w Malborku. I oto pewnego poranku oborę Stanisława Bąka odwieściło kilka osób. Byli to członkowie komisji, która z polecenia Prezydium PRN przeprowadziła próbę mleka, wydobywając ją z karmienia, wyciskając go od łow ob. Bąka. Właściciel nie bez powodu był niezmiernie

zmieszany, a nawet zdenerwowany. Okazało się bowiem, że podejrzenia komisji były słuszne. Próba oborowa wykazała 4,4 proc. tłuszczu w badanym mleku, a wskaźnik tłuszczu w mleku odstawanym do zlewni wynosił najwyżej 2,5 proc.!

Przyszła kolej na oborę Jana Dąbala. I ten systematycznie „odchudzał” mleko przed odwiezieniem do zlewni, zbierając z niego do 1,2 proc. tłuszczu. U Pauliny Krawczyk zaś; Antoniego Wolaka, Stanisława Szev-czyka i Jana Drabika stwierdzono wspólne fałszowanie mleka.

— Niedobrze! Tak nie wolno! — krzyczeli głowami społeczni kontrolerzy. Wkrótce na ich wniosek sprawę rozpatrzyło Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN. Tym razem potraktowano ich jeszcze dość łagodnie. Otrzymałi tylko grzywny pieniężne w wysokości od 100 do 500 zł. Kilku innych otrzymało ostre upomnienie. Jeśli jednak w przyszłości spróbują powtórzyć nieuczciwe machinacje, kary będą o wiele surowsze.

A teraz wniosek. Czy nie przydałoby się od czasu do czasu przeprowadzić komisyjne próby oborowe takich i w innych gromadach naszego województwa, gdzie zachodzą wypadki nadmiernej „chudnięcia” mleka? Z pewnością niemało chwastów wyrwałoby się przy okazji.

W. R.

Z doświadczeń przodujących załóg PLO

Jak załoga s/s »Jarosław Dąbrowski« walczy o plan

— Mróz idzie — zawołał wchodząc do świetlicy palacz Janus, zacierając zębiczne dłonie — Teraz przyjemniej jednak w maszynie niż na pokładzie...

Posypały się żarty, stare jak świat, żartobliwe sprzeczki między „smoluchami” i „nawigatorami”. Asystent maszynowy Antoni Liszkowski przysłuchiwał się rozmowom, ale po chwili podniósł się szybko, jakby sobie coś nagłe przypomniał i skierował się do drzwi.

— Dlaczego uciekaś? — gonili go głosy kolegów.

— Zaraz, zaraz wracam... Wiecie — mróz, a ja przecież windę... — rzucił w odpowiedzi.

Po wyjściu Liszkowskiego zapadła cisza w świetlicy na chwilę milczenia. Zawstydzili ich trochę asystent, toteż każdy starał się przypomnieć sobie, czy nie ma również, podobnie jak on, obowiązków o których zapomniał. Kilku opuściło po chwili jasne pomieszczenie świetlicy.

TAKI JUŻ JEST LISZKOWSKI

Liszkowski, nie zwracając uwagi na przejmujący, lodowaty wiatr, obchodził na pokładzie wszystkie windy ładunkowe, odwadniał je, sprawdzał zabezpieczenia, ochrony. Co prawda nie musiał koniecznie sam tego robić. Należało to do obowiązków służbowego mechanika. Ale Liszkowski taki już jest — skoro podjął się opieki i utrzymania wind w stałej gotowości technicznej, to nie mógł znaleźć spokoju, dopóki sam nie sprawdził, czy wszystko jest w porządku.

Taki już jest ten Liszkowski. Chociaż wiadomością i doświadczeniem starego fachowca zdobył sobie szacunek i uznanie wśród załogi — nigdy jednak nie zadowolona się osiągniętymi wynikami. Uczy się stale, słucha wykładów na szkoleniach statkowych, posłucha i rozszerza swą wiedzę. Ale tak, jak jest wymagający i twardy wobec siebie, tak samo wymagający jest w stosunku do innych. I trzeba przyznać, że potrafił pociągnąć za sobą załogę. Toteż z wielką radością i uznaniem powitali marynarze z s/s „Jarosław Dąbrowski”, wiadomość, że w I kwartale br. „ich” asystent maszynowy Antoni Liszkowski został przodownikiem pracy we flocie.

Jego przykład porusza innych i na statku nie ma rzeczy niewykonalnych, trudnych. Każdy mechanik musi „grać” — „Jarosław Dąbrowski” obsługuje przecież regularną linię i nie może być „nawalanki”. Stała troska załogi jest osiągnięciem jak najlepszych wyników, wykonanie i przekraczanie planów eksploatacyjnych.

I trzeba przyznać, że te ambitne zadania załoga realizuje w całej pełni.

Plan ub. roku marynarze z s/s „Jarosław Dąbrowski” wykonali na ok. dwa miesiące przed terminem, a w bieżącym roku już 21 marca przyszedł meldunek ze statku o przekroczeniu planu

I KOTŁY MOŻNA CZYSZCİĆ W MORZU

Osiągnięte wyniki nie zadowalają jednak załogi. W stałym dążeniu do usprawnienia pracy, lepszego wykorzystania zdolności eksploatacyjnej statku i utrzymania go w stałej gotowości technicznej — marynarze nie cofają się przed tym, co trudne. Tak np. było z czyszczeniem kotłów. Według danych technicznych, co pół roku każdy z trzech kotłów powinien przejść gruntowne czyszczenie. Sprawa nie była prosta do rozwiązania. Obsługa linii regularnej nie pozwałała na przedłużenie postoju, a w krótkim czasie podczas postoju w porcie wykonanie tej pracy, w chwili, gdy odbywa się przeładunek, było niemożliwe.

Marynarze postanowili czyszczyć kotły w morzu. W porozumieniu z załogą pokładową wybrano na tę pracę czas, gdy statek zwalniał bieg, aby nie przyjąć za wcześnie do Londynu, w oczekiwaniu na podniesienie się stanu wody. Wtedy załoga maszynowa wygasała jeden kocioł, utrzymując potrzebna szybkość na pozostałych. Oczywiście, że przy tym systemie organizacji robót, nie wszystko szło od razu jak z płatka. Niektórzy palacze ociągali się, narzekali na trudności pracy w morzu, w ciasnym wnętrzu kotła. Ale grupa partyjna i aktywiści ZMP-owscy potrafili zmobilizować całą załogę. Agitatorzy dotarli do każdego marynarza, mówili o słusznosci obranej drogi, pobudzili w nim zapał i wykazali korzyści tego nowego systemu organizacji robót. I tak zrodziło się współzawodnictwo między obsługami poszczególnych kotłów. Na czoło wysunęli się palacze obsługujący kocioł przedni nr 1: Kęsy, Ignasiak i Janus. Ich kocioł przez cały czas jest utrzymywany w najlepszym stanie nie tylko dzięki dokładności czyszczenia ale przede wszystkim dzięki troskliwej, wzorowej obsłudze w czasie pracy.

Asystent maszynowy Jarosław Dąbrowski, przodownik pracy PLO w I kwartale br. przy



Asystent maszynowy Jarosław Dąbrowski, przodownik pracy PLO w I kwartale br. przy

kie mechanizmy, systematycznie kontrolowane, są w dobrym stanie technicznym, a na przegląd doroczny, przewidziany w lecie br. lista remontowa obejmuje jedynie te prace, których w warunkach statkowych wykonać nie można. Resztę — zapewniają marynarze — przygotowują sami do przeglądu inspektorów klasyfikacyjnych.

przez załogę pokładową, pomoc, a nawet czasem samodzielne mocowanie ładunku i stała gotowość urządzeń przeładunkowych. Dzięki takim jak: I oficer Ausztukajtis, st. mar. Wierzyński, cieśla Defereras, III oficer Furmanek i wielu innych, zadania swe załoga pokładowa, tak jak i maszynowa, wykonują bez zarzutu.

Te osiągnięcia załogi s/s „Jarosław Dąbrowski” — to wynik ścisłego wiązania zadań produkcyjnych z ich treścią polityczną. Członkowie organizacji partyjnej potrafili zmobilizować całą załogę do intensywniej pracy, potrafili pobudzić w załodze poczucie zbiorowej odpowiedzialności za statek i jego plan.

Te osiągnięcia załogi s/s „Jarosław Dąbrowski” — to wynik ścisłego wiązania zadań produkcyjnych z ich treścią polityczną. Członkowie organizacji partyjnej potrafili zmobilizować całą załogę do intensywniej pracy, potrafili pobudzić w załodze poczucie zbiorowej odpowiedzialności za statek i jego plan.

PRZYKŁAD CZŁONKÓW PARTII

Na „Dąbrowskim” odbywają się regularne szkolenia zawodowe i ideologiczne. Uczęszcza na nie cała załoga, zarówno członkowie partii jak i bezpartyjni marynarze. Aktywiści grup partyjnych i agitatorzy otrzymują na odprawach ściśle określone zadania i ich wykonanie jest do kładnie kontrolowane i analizowane przez egzekutywę. Swą postawą i przykładem towarzysze partyjni umieli wskazać drogę i pociągnąć za sobą całą załogę. Zmobilizowana wokół jednego celu — jak najpełniejszego wykorzystania zdolności eksploatacyjnej statku, przy jednoczesnym utrzymaniu go w jak najlepszym stanie technicznym — tworzy ona zgrany kolektyw, który z każdym dniem poprawia swe wyniki. I tak np. w ostatniej podróży w miesiącu kwietniu br. przekroczono w wykonaniu zadania planowe o około 30 proc.

Doceniając wkład załogi w osiągnięte wyniki, komisja wspólzawodnictwa PLO przyznała za I kwartał br. załozę s/s „Jarosław Dąbrowski” II miejsce we współzawodnictwie międzystatkowym. (T.)

Korespondenci sygnalizują

Brak troski o zaopatrzenie i maszyny hamulcem w wykonaniu planów

Wadliwe zaopatrzenie niektórych zakładów w potrzebne do produkcji materiały i narzędzia oraz brak należytej opieki nad maszynami, są powodem częstych przestoїв, utrudniają realizację podjętych przez pracowników zobowiązań i opóźniają terminowe wykonanie planów produkcyjnych.

POD ADRESEM WYDZIAŁU ZAOPATRZENIA DOKP

Oddział drogowy PKP w Gdańsku od dłuższego czasu boryka się z trudnościami, spowodowanymi niewłaściwym zaopatrzeniem. Brak jest np. desek, gwoździ, podnośników do torów maszyn, do wiercenia otworów w podkładach, świrdrów, lewarków i innych materiałów i narzędzi.

Zamówienia na te materiały zostały przesłane do wydziału zaopatrzenia DOKP jeszcze w roku ubiegłym, jednakże dotychczas nie zostały one zrealizowane. Kilkakrotnie interwencje w tej sprawie również nie odniosły żadnego skutku.

Pracownicy oddziału drogowego pragnęliby podjąć dodatkowe zobowiązania, jednakże wstrzymuje ich obawa przed nieterminowym dostarczeniem materiałów.

R. PUCHALSKI

NIE WOLNO TOLEROWAĆ NIEDBALSTWA

Referent zaopatrzenia Gdańskiej Fabryki Farb Graficznych ob. Z. Skórka od dłuższego czasu zaniedbuje swoje obowiązki. W lutym ub. roku otrzymał polecenie zakupu blachy miedzianej do kotłów w nowej pokostowni. Minął rok i parę miesięcy, a blachy jak nie było, tak nie ma. Pracownicy budujący pokostownię, zobowiązali się zakończyć prace do 1 maja br. Brak blachy nie pozwolił im jednak na realizację tego zobowiązania.

Również sygnał, że brak oleju linianego, który od kilku dni odzwuwa fabryka, grozi niewykonaniem w terminie planu za II kwartał — nie wzrusza referenta zaopatrzenia.

A co na to kierownictwo zakładu? B. MUDLAF

WIĘCEJ TROSKI O PRODUKCJĘ

Biuro technologiczne Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu za mało troski poświęca sprawom produkcji. Nie dba ono o wystarczające zaopatrzenie w narzędzia poszczególnych działów i wadliwie wykonuje rysunki techniczne.

Np. zalewnia panewek nie posiada dotychczas urządzeń podnoszących. Robotnicy podnoszą gorący odlew łyżkami, co grozi częstokroć oparzeniem. W kuźni brak pirometru do żelaza, a w odlewni pirometru do odlewów. Z winy biura technologicznego, które nie przygotowało w terminie rysunku — dział wagonowy nie wykonał w ubiegłym miesiącu dwóch wagonów.

Dlatego dyrekcja nie zainteresowała się do tej pory pracą biura technologicznego?

OTOCZYĆ MASZYNY WŁAŚCIWĄ OPIEKĄ

Niektórzy szlifierze i tokarze, jak ob. ob. Dzielwski, Jacheć, Zablocki i brygada Knoppa z działu XV narzędziowni Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu w dniu 4 bm. odchodząc z pracy pozostawili nieocyszczone maszyny.

Pracownicy ci nie troszczą się o maszyny, nie zastanawiają się widocznie nad tym, że brak konserwacji doprowadzi w końcu do awarii, spowoduje przestoje i stratę drogiego czasu.

Trzeba, aby sprawą tą zajęła się grupa partyjna.

B. GRABOWSKI

NAPRAWIĆ BETONIARKE

Brak opieki nad sprzętem budowlanym przejawia kierownictwo Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Na budowie nr 108/1 w Gdańsku znajduje się betoniarka, której kora do wysypywania piasku do bębna jest od dłuższego czasu nieczynna. Robotnicy ręcznie wysypują piasek do bębna będącego w stałym ruchu.

To niedbalstwo kierownictwa, które już dawno powinno było zlecić reperację maszyny, utrudnia pracę robotnikom i może łatwo spowodować nieszczęśliwy wypadek.

T. TRYJANKOWSKI

JĘDRZEJ ŚNIADECKI
pionier nowoczesnej chemii i biologii

PRZYJAZD Jędrzeja Śniadeckiego, obejmującego katedrę chemii na Uniwersytecie Wileńskim, stał się swego rodzaju sensacją. Śniadecki, wbrew powszechnemu wówczas zwyczajowi, rozpoczął swe wykłady nie po łacinie, ale w języku polskim. Wykłady te wymagały przygotowania polskiej terminologii dla tej nauki — z którego to zadania młody profesor wywiązał się w sposób zapewniający mu chwałę w dziejach nauki i kultury polskiej. Polska terminologia chemiczna, wprowadzona przez Śniadeckiego do wykładow i podręczników naukowych, stała się na długie lata podwaliną nauczania chemii w Polsce.

Ogłoszony w 1797 r. przez Śniadeckiego obszerny program wykładów w języku polskim był jak gdyby skróconym schematem ówczesnego obrazu chemii. Śniadecki uwzględnił w nim nie tylko teoretyczną stronę przedmiotu, ale również zastosowanie jej w pracy laboratoryjnej oraz w rzemiośle i przemysle.

Postępowość Śniadeckiego wyrażała się nie tylko w dziedzinie naukowej, ale również w jego działalności społecznej. Był on gorącym zwolennikiem kształcenia własnych kadr naukowych i zastępowania nimi profesorów sprowadzanych z zagranicy. „Chcę mieć w kraju nauki — pisał Śniadecki — trzeba wspierać i zachęcać rodaków, trzeba ich do tego powołania pociągać osobistym i rzetelnym interesem”.

Innym źródłem rozdrażnienia Śniadeckiego były liczne jeszcze wówczas wykładowcy w sukniach duchownych. „Pomyśl JWP Dobrodziej — pisał do kuratora Czackiego — że ten uniwersytet za lat kilka z samych tylko księży i cudzoziemców złożonym będzie; pierwsi są nieprzyjaciele nauk, drudzy Polaków”.

Śniadecki zajmował się również żywo działalnością publi-

cystyczną. Organem prasowym, w którym znalazł rozległy i otwarty teren dla swej aktywności pisarskiej, były „Wiadomości Brukowe”, tygodnik wydawany przez organizację postępowej inteligencji — „Towarzystwo Szubrawców”. Pismo to odegrało bardzo doniosłą rolę w kształtowaniu się myśli postępowej w Polsce.

„Towarzystwo Szubrawców” było najbardziej charakterystycznym wyrazem idei Oświecenia. Głównym przedmiotem jego zainteresowania były stosunki panujące pomiędzy warstwą uprzywilejowaną, do której zaliczano szlachtę, duchowieństwo i urzędników, a warstwą wyjętą spod prawa, którą reprezentowali chłopci. „Wiadomości Brukowe” wytykały bezlitośnie wszelkie nadużycia, których dopuszczała się szlachta względem swych poddanych.

Śniadecki, zacięty wróg feudalizmu i przesądów szlacheckich, wyśmiewał pod pseudonimem Sotwarosa obyczajową stronę ówczesnego społeczeństwa — pijaństwo, samochwalstwo, tytułowanie, żebractwo, marnotrawstwo, plotkarstwo itp. Swój humor, spostrzegawczość i gryząca satyrę oddawał na usługi społeczeństwa. Wybitny uczony, głęboki myśliciel, uważał za swój obowiązek łączyć się z nurtem problemów życia codziennego, porzucać elitarną postawę, jaką zajmowała większość jego kolegów — profesorów, i na niwie publiczystycznej powielać swą głęboką wiedzę z potrzebami życia.

Jako uczoney Śniadecki był jednym z pierwszych przyrodników-filozofów budujących swe teorie na realnych obserwacjach i doświadczeniach. Jego rozległa wiedza i krytyczny umysł, zdolność do uogólnień, logiczna konsekwencja w rozwijaniu podstawowych myśli, żywiołowa niechęć do snucia hipotez nie mających oparcia w doświadczeniu oraz wrogi stosunek do wszel-

kiej metafizyki umożliwiły mu stworzenie syntetycznego światopoglądu biologicznego. Światopogląd ten sformułował Śniadecki w dziele „Teoria jestestw organicznych”.

Dzieło to było jedną z pierwszych w światowej nauce, jeżeli nie pierwszą w ogóle próba zarysu biologii ogólnej, doszukującej się w bogactwie form i prze-

ny, uwarunkowany ścisłym związkiem istoty żywej z pewnymi czynnikami zewnętrznymi, niezbędnymi dla życia, jak ciepło, światło, powietrze, woda i pokarmy. Śniadecki nazywa je „ciałami odżywczymi”.

Śniadecki uważał, że niezbędnym warunkiem życia jest bezustanna czynność władzy organizującej. Materiał, stanowiący „ciężko odżywny”, zostaje wchłonięty do żywego ustroju, ulega tam odpowiednim przemianom chemicznym, podlega sile wcielającej materiał pokarmowy w ramy organizacji, aż wreszcie zużyty, niezdolny do dalszych przekształceń, materiał ten zostaje wydalony z żywego ustroju. Przemiany chemiczne są więc czymś dla życia najistotniejszym. One stanowią ten ruch wewnętrzny, odróżniający materię żywą od martwej.

Nikt przed Śniadeckim nie odważył się tak konsekwentnie i logicznie sprowadzać zjawisk życiowych do procesów czysto materialnych, podległych prawom fizyki i chemii. Poglądy Śniadeckiego były jeszcze przez długi czas odosobnione i dopiero Fryderyk Engels wypowiedział zdanie, że „życie jest to sposób istnienia ciał białkowych, a sposób ten polega w istocie na ciągłym samoodnawianiu się chemicznych składników tych ciał”. Jeżeli zamiast pojęcia białka, jako podstawowego budulca materii, nie znamo jeszcze za czasów Śniadeckiego, wstawimy jego „organizowaną materię”, okaże się, że podstawą biochemii współczesnej jest taki sam zasadniczy skład elementarny przyrody organicznej, jaki sformułował Śniadecki.

Pojęcie przemiany materii jest podstawą całego biologicznego światopoglądu Śniadeckiego. Wybiegając poza zakres przemian chemicznych, zachodzących w obrębie poszczególnych jednostek, sięgnął Śniadecki w obręb przemian zachodzących w przy-



JĘDRZEJ ŚNIADECKI (fotografia z „Tygodnika Ilustrowanego” 1893 r.) Foto CAF

Za przykładem Wiktora Saja

»Nie wypuścimy braku«
zobowiązują się robotnicy warsztatów PGR w Gdańsku

Dobrze przeprowadzony remont maszyn, umożliwiają pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej oraz terminowe wykonanie zaplanowanych robót. Wie o tym każdy, kto posługuje się maszyną, wiedzą również ci, którzy zajmują się remontem maszyn. Pomimo to dotychczas w warsztatach naprawczych PGR w naszym województwie dość często zdarzały się wypadki niesolidnego, a nawet niedbalnego wykonania remontu.

Do walki z tym zjawiskiem przystąpili obecnie najlepsi robotnicy produkcyjnych warsztatów naprawczych PGR w Gdańsku. Postanowili oni oddać w swej codziennej pracy podjęcie hasła st. chowickiego słusza Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku”.

W tym celu poszczególne brygady opracowały długookresowe zobowiązania. Zobowiązania te zgłosiły oni na naradzie produkcyjnej poświęconej omówieniu planu pracy na następny kwartał br.

Brygadziści Antoni Kłapka, który jako pierwszy agitował za podjęciem inicjatywy Wiktora Saja, zobowiązał się wraz

ze swoją brygadą, nie wypuścić ani jednego silnika z braku. Wystąpienie swoje zakończył słowami: „Wzywam całą załogę i kolegów ze wszystkich pozostałych warsztatów PGR okręgu gdańskiego do podejmowania podobnych zobowiązań”.

W ślad za ob. Kłapką wystąpił inni. Ob. Bielaszewski, monter traktorowy, zgłosił w imieniu swoim i swej brygady: „My także zobowiązujemy się bez żadnego braku remontować „Ursusy” i „Lanz - Bulldogi” a tow. Stanisław Kołtun oświadczył, że jego brygada maszyn żniwnych i orolowych przystępuje również do współzawodniczenia o bezbrakowe wykonywanie remontu. Wyczerpanie braków w produkcji i jak najlepsze wykorzystanie złomu przez mistrza kowalskiego Bronisława Brudnowskiego pozwoli mu, jak obliczył, oszczędzić 10 proc. materiałów które będzie mógł użyć do wyrobu części zapasowych.

Za przykładem przodujących robotników cała załoga warsztatów zobowiązała się nie wypuszczać braków. Niewątpliwie inni warsztatowcy z PGR na Wybrzeżu pójść ich śladem.

Okręgowy Zarząd Kin w Gdańsku zdobył puchar przechodni

Dział Kin Oświatowych i Instruktażowo-Szkoleniowych w Gdańsku może poszczycić się już niejednym osiągnięciem. W grudniu ub. roku, na pierwszym ogólnokrajowym zjeździe pracowników rozpowszechniania filmów, okręg gdański uznany został za przodujący i zdobył zaszczytne pierwsze miejsce. Pracownicy działu ob. ob. M. Surowiecki i J. Rzepa zajęli I i II miejsce w skali ogólnopolskiej.

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia pamięci Towarzystwa Stalina, pracownicy Działu Kin Oświatowych i Instruktażowo-Szkoleniowych odnieśli nowy sukces. W I kwartale br. dział wykonał 60 proc. półrocznego planu usług. Do uzyskania tego wyniku przyczynili się szczególnie ob. ob. Lewandowski, Surowiecki i Bendyk oraz ekipy Is-124, Is-121, Is-127.

Centralny Urząd Kinematografii doceniając osiągnięcia Działu Kin Oświatowych przyznał okręgowi gdańskiemu puchar przechodni prezesa Centralnego Urzędu Kinematografii.

K. TYLICKI
korespondent

Szybko rosną mury bloku - olbrzymia w osiedlu stoczniovców przy ul. Kartuskiej

Z czwartej kondygnacji budynku IV/2 przy ul. Kartuskiej widać jak na dłoni pozostałe jego partie, niższe o dwa piętra. Wśród świeżo zabetonowanych stropów gdzieś widnieją głębokie, czworokątne otwory nie założonych jeszcze belkami DMS pomieszczeń. W otworach tych uwijają się robotnicy.

Przy samym końcu długiego na 143 metry, najdłuższego na Wybrzeżu budynku, brygada mu-

Rozszerzone plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

W sali konferencyjnej ORZZ w Gdańsku, przy ul. Bojowców 5, odbędzie się dziś o godz. 10 rozszerzone plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, z udziałem członków prezydium powiatowych Komitetów Frontu Narodowego i aktywu organizacji społecznych.

Plenum poświęcone będzie II sesji Sejmu PRL i przygotowaniom do „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

rarska Wierzy ustawia ściany nośne. Za kilka dni, wraz z ludźmi Roszkowskiego przejdzie ona na odcinek, gdzie teraz brygada betoniarzów Burdy układa stropy DMS.

Na lewym skrzydle budynku, górującym nad pozostałymi partiami gmachu wybudowaną już trzecią i czwartą kondygnacją, pracuje brygada Antoniego Stali. Nazwisko to nie brzmi dla nas obco. Tak, to ten sam, którego zespół w III kwartale ub. roku zdobył tytuł najlepszej brygady betoniarzów w kraju. Również i dzisiaj ludzie Stali nie potrzebują wstydić się swoich wyników. Oni to przed dwoma miesiącami podjęli zobowiązanie oddawania robót bez usterek i przy spieszenia wykonawstwa. Wraz z pozostałą załogą wypełnili z honorem swe pierwszomajowe zobowiązania. Teraz walczą razem z brygadami murarskimi Gigisa i Tokarskiego oraz brygadą cieślikską Błotniskiego o to, by pierwszą część bloku IV/2, obejmującą 96 izb, oddać do użytku już w czerwcu br.

Następne partie gmachu, który liczyć będzie łącznie 386 izb i 40 tysięcy metrów sześć, ku-

batury, oddawane będą do użytku sukcesywnie. W październiku zostanie wykończony „usługowy” parter, który mieścić będzie urząd pocztowy, aptekę, warsztaty krawieckie i fryzjerski oraz sklepy.

Wzdłuż parteru stoją obecnie drewniane, chroniące motory do wind szopy, których ściany przypominają szachownice. To pomysł cieśli — brygadziści Kurnatowskiego, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej odcinka budowlanego nr 1. Polega on na wykorzystaniu niedużych kawałków desek do budowy baraków. Pomysł niezmiernie prosty, a przynosi w efekcie duże oszczędności. Poszczególne elementy ściany trzeba najprzód „prefabrykować” — zbijając z krótkich desek kwadrat o powierzchni 1 m kw. Kwadraty te łączą się następnie razem i ścianą baraku, względnie oszalowania windy, gotowe.

Po ułożonych wzdłuż budynku torach przebiegają trzy wypełnione po brzegi zaprawą wagonetki, uczepione do buchającego dymem ciągnika. Przed chwilą właśnie brygada Kargola, obsługująca betoniarke, załadowała wagoniki z wysokiego pomostu. Teraz zaprawa zostanie rozlana do skrzyń, stojących przed każdą z czterech wind, skąd na „japonkach” dostanie się do murarskich kasków. Ten oszczędzający pracę kłudziesielczy ludzki system dostarczania zaprawy jest pomysłem referenta BHP Augustewicza.

Przeciwnej stronie rozległego placu budowy czerwienią się mury bloku IV/3, gdzie pracuje brygada młodzieżowa Dłucha, wyrabiająca 220 proc. normy. Pracują systemem dwójkowym. Młody, wyróżniający się, murarz Andrzej Gronkowski układa cegły ze swym pomocnikiem Orzechowskim. Złoty Kikol pracuje z Mellerem.

„To, cośmy już zrobili, to jeszcze mało — mówi Gronkowski. — Stać nas na to, żeby wyciągnąć jeszcze więcej i wyciągnąć”.

Ofiarne, z zapalem pracujące załoga budowlana, wznosząca osiedle dla stoczniovców przy ul. Kartuskiej. Już w maju została oddana do użytku: obiekt III/5 przy ul. Zakopiańskiej o 4400 m sześć, kubatury i 48 izb, budynek II/2 c przy ul. Wieniawskiego o 1800 m sześć, kubatury i 24 izb oraz część obiektu przy ul. Kartuskiej. Terminy będą dotrzymane — na załogę OB 1 można polegać!

Młośnikom książki nie przeszkadza niepogoda

W związku ze zbliżającymi się „Dniami Oświaty, Książki i Prasy”, które odbędą się w okresie od 17 do 31 bm. „Dom Książki” w Gdańsku zorganizował w ub. niedzielę na terenie trójmiasta kiermasze książkowe, połączone z loterią. Mimo dość chłodnej pogody kiermasze cieszyły się dużym powodzeniem.

Przed stoiskiem z książkami na placu przed „Orbisem” w Gdańsku tłum ludzi — dorosłych, młodzieży i dzieci. Jedni przeglądają na razie tytuły książek, drudzy już się zdecydowali co kupić, inni znów próbują szczęścia na loterii. 11-letni Maciej Kucharski — syn pracownika ZBM w Gdańsku długo namyśla się, czym wzbogacić swą bibliotekę domową. Po dłuższym zastanowieniu wybiera „Bajki” Krasickiego. Wybór na pewno dobry.

Spawacz Stocznii Gdańskiej ob. Janusz Hajdunek i ob. Barbara Jakubowska próbują szczęścia na loterii. Uśmiechnęło się im obojgu — wyciągnęli pełne losy. Ob. Hajdunek wybrał na wygrany los „Końskie nazwisko” Czecho- wa, a Jakubowska — „Pelle z wy- cieczką” — Andersena Nexö.

Kronika dnia

„Najczęściej spotykane zatrucia zawodowe”

Docent dr Byczkowski wygłosi dziś o godz. 17 pod takim tytułem odczyt w sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku, przy ul. Korzennej.

Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego

W małej sali wykładowej Zakładów Fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się dziś o godz. 19 zebranie członków oddziału gdańskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Na posiedzeniu mgr inż. Janusz Sułowski wygłosi referat pt. „O podstawach i pojęciach w fizyce”.

Walne zebranie Towarzystwa Przyrodników

Dnia 14 bm. o godz. 19 w Klinice Neurologicznej Akademii Medycznej odbędzie się walne zebranie oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników.

Wzywają do współzawodnictwa w zbiorze złomu

Członkowie koła LPZ przy DBOR w Gdańsku zebrali 30 kg złomu, zamiatając zaplanowanych 60. Użytkowane sprzęty złomu pieniądza, przeznaczono na budowę Centralnego Domu Kultury w Gdańsku.

Koło LPZ przy DBOR wzywają wszystkie koła LPZ w trójmieście do współzawodnictwa w zbiorze złomu na budowę Centralnego Domu Kultury w Gdańsku.

Studentka Akademii Medycznej Wanda Naruszewicz po dłuższym namyśle wybiera „Spisów- ców” — Szpanowa. wybitnego współczesnego pisarza radzieckie- go.

— Lubię czytać książki auto- rów postępowych — mówi stu- dentka. — Dzieła ich poruszają i- stotne zagadnienia, z którymi spo- tykam się bezpośrednio w co- dziennym życiu. Dlatego też cen- na jest inicjatywa „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Stoiska kierma- szowe zostaną zaopatrzone w naj- nowsze wydawnictwa z różnych dziedzin. (ml)

Podobnie licznych nabywców wartościowej książki miały i inne stoiska w trójmieście. Kiermasze takie będą często organizowane w czasie trwania „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Stoiska kierma- szowe zostaną zaopatrzone w naj- nowsze wydawnictwa z różnych dziedzin. (ml)

DLACZEGO?

... do tej pory nie oddano do u-żytku 20 aparatów do badania twardości metalu, wykonanych z dużym poświęceniem przez pra- cowników narzędziowni Zakła- dów Naprawczych Taboru Kole- jowego na Zawiszu w marcu br.

... pracownica dniówkowa Zak- ladów Naprawczych Taboru Ko- lejowego ob. L. Skibicka, mimo, że opuszcza bardzo często pracę z niewiadomych przyczyn — otrzy- muje normalne wynagrodzenie?

Kierownictwo powinno jak naj- szybciej zbadać i wyjaśnić tę sprawę. B. G.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Swierszcz za kominem”, godzina 19.30—22.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.

TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — „Osobliwe zdarzenie”, godz. 19.30. —21.30.

Kina

GDAŃSK „Bajka” we Wrzeszczu — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny” — godz. 16, 18 i 20. „ZMP-owie” we Wrzeszczu — „Prze- kłeta wyspa”, godz. 16, 18 i 20. „1 Maja” w Nowym Porcie — „We- sole kumoszki z Windsoru”, godz. 18 i 20. „Przyjaźń” w Gdańsku — „Nie ma pokój pod oliwkami”, godz. 18 i 20. „Delfin” w Oliwie — „Krajoznik Wargę”, godz. 16, 18 i 20.

GDYŃIA „Atlantyk” — „Byskawica”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Goplana” — „Czarodziej Gilka”, godz. 16, 18 i 20. „Warszawa” — „Aktorka”, godz. 16, 18, 20. „Fala” na Grabówku — „Kurtyna w górę”, godz. 18 i 20. „Promień” w Chyloni — „Fanfan T- lipan”, godz. 18 i 20. „Neptun” w Orliwie — „Gęsi baby Jagi”, godz. 18 i 20.

SÓPOT „Baltyk” — „Obronca życia”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Polonia” — „Dwaj żołnierze”, godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZBŁOŃNI GDAŃSKIEJ na środę, 13 maja 1953 r.

5.05 — Wiadomości poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomości poranne. 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kl. III-IV „Uczmy się śpiewać” 14.30 — Koncert chóru i ork. wrzeszczewskiej. 15.00 — Kom. o stanie wód 15.10 — Pow. K. Brandysa „Wyprawa do Arktu”. 15.30 — Dla dzieci konkurs techniczny: „Po co? 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołudniowe. 18.40 — „Sy- wetki wielkich śpiewaków ZSRR — Leonid Sobinow”. 19.00 — „Książki, które na was czekają”. 19.30 — Ma- zyka i aktualności. 20.00 — „Blokada” — pow. W. Kłopotnickiej. 20.20 — Kon- cert ork. krakowskiej. 20.55 — „Komu- nikat PIHM dla rybaków — lok. Sta- na pogody. 21.00 — Dziennik wieczny. 21.28 — Wiad. sportowe. 21.45 — Re- z. Kolarskiego Wyścigu Pokoju. 22.00 — „Słownik muzyczny” 22.20 — Ser- wis CZRM dla rybaków — lok. 22.20 — Recital na dwa fortepiany — Ha- lina i Krystyna Jastrzebskie — Gdańsk. 23.50 — Ostatnie wiad.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.20 — Uwaga PGR. 8.15 — Serwis CZRM dla ryba- ków. 16.21 — Muzyka operetkowa. 16.40 — Audycja młodzieżowa „Kro- nika jednego rejsu”. 17.15 — Tańce różnych narodów. 17.35 — Repertar- z Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu. 17.45 — „Z piosenką po świecie”. 18.10 — Polskie pieśni chorałne.

DYŻURY APTEK

GDAŃSK — apteka nr 2 — ul. Łąko- wa 16, nr 18 — ul. Wyblickiego 18 we Wrzeszczu, nr 21 — ul. Jedno- ści Robotniczej 111 w Oruni, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Por- cie.

GDYŃIA — apteka nr 54 — ul. 22 Lio- ca 44, nr 10 — ul. Czerwonych Ko- synierów 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orliwie.

SÓPOT — apteka nr 35, ul. Stalina 27 115.

Schroniska PTTK przygotowują się na przyjęcie wycieczkowiczów

Zbliża się letni sezon wyciecz- kowy. Tysiące ludzi pracy w całym kraju przygotowują się do wyjazdu nad morze, na zasłużony odpoczynek lub z wycieczką do Malborka, Elbląga czy do pięknego Pojezierza Kaszubskiego. PTTK na Wybrzeżu przygotowuje się na przyjęcie wycieczkowiczów.

W domach turystycznych trwa- ją remonty pomieszczeń, uzupeł- nia się sprzęt. Schroniska otrzy- mują m. in. wygodne łóżka siat- kowe z kompletną pościelą, szafy, stoły, krzesła. Urządza się w nich umywalnie i pokoje kąpieło- we z wannami i natryskami.

W pięknym osiedlu turystycz- nym PTTK w Sopocie wręcza nad wykonaniem niektórych tzw. „detali”. Oba budynki będą w najkrótszym czasie otynkowa- ne. Zostanie urządzona wspólna

kuchnia i stołówka. Poza tym ośrodek otrzyma własną podsta- cę. W sopockim ośrodku turysty- cznym jednorazowo znajdzie nocleg przeszło 600 turystów.

W Wierzy na Pojezierzu Kas- zubskim PTTK odbudowuje o- bóz kempingowy, składający się z kilkunastu drewnianych dom- ków. Obóz ten od szeregu lat był niewykorzystany. Obecnie otrzy- ma on piękne otoczenie, w posta- ci zieleni i skwerów, boisko sportowe i przystań żeglarską nad Jeziorem Ostrowskim. Ośro- dek będzie oddany do użytku w połowie lipca. Na ukończeniu sa- roboty remontowe w domu turys- tycznym w Krynicy Morskiej. Za- instalowano tutaj już światło elek- tryczne i własną instalację wodo- ciągową.

W roku bieżącym PTTK uru- chamia nową placówkę w Jastar-

ni, w byłym budynku szkolnym. Dom ten zostanie w czerwcu ode- montowany i przystosowany do użytku wycieczkowiczów. Dla a- matorów sportów wodnych w Go- łuniu, w pow. kościerskim, czyn- ny będzie przez cały sezon wielki ośrodek sportów wodnych.

Placówki PTTK na Wybrzeżu, na Warmii i Mazurach przewidu- ją urządzenie w sezonie wielu in- teresujących wycieczek statkami Żeglugi Przybrzeżnej i Śródlado- wej po rzekach i jeziorach War- mii i Mazur.

W związku z obchodem „Roku Kopernikowskiego” PTTK zorga- nizuje w dniach od 13 — 16 sier- pnia br. ogólnopolski turystyczny raid pieszy. Trasa jego będzie przebiegać przez miejscowości związane z życiem i działalnością wielkiego astronoma — Grun- wald, Olsztynek, Olsztyn, Tolki- micko, Frombork, Brańewo, Lidz- bark, Mikołajki i in. Uczestnicy raidu otrzymają odznaki turys- tyczne PTTK. (s)

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowl. w Gdańsku

zawiadamia, że z dniem 7 maja 1953 r. przeniosło swoją siedzibę z Al. Rokos- sowskiego 52 do baraku nr 3 przy Al. Rokosowskiego 18. Tel. 337-94 i 337-06. 815-K

Składnica Rejonowa Przemysłu Chemicznego w Gdańsku-Wrzeszczu

zawiadamia, że sprzedaż i magazyny składnicy oraz oddziału w Elblągu będą zamknięte od dnia 28 do 30 maja 1953 r. z powodu inwen- taryzacji. Zakupione towary należy pobrać do 23 maja 1953 r. 805-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Leicarzy na teren Malborka poszukujemy. Zgłoszenia kierować: „Fotoplastyka” — Malbork, ul. Mickiewicza 70, tel. 235. 813-K

10 robotników niewykwalifikowanych do grupy budowlanej zatrudni Dyrekcja Zespołu Ogrodni- czego PGR w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Nowo- wiejskiego 13. Warunki do omówienia w dy- rekcji zespołu. 800-K

1 tapicera, 1 galanteria galanterii skórzaną, 1 mechanika do maszyn singerowskich do szycia zatrudni zaraz Lęborskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Lęborku, ul. Zwycięstwa nr 36. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 828-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO bony kontrolne do przepustek portowych o n-rach: 1502 na nazwisko Kłimczak Robert oraz 5557 na nazwisko Zukowski Zbigniew. 820-K

ZGUBIONO kartę meldun- kową nr 14315 na nazwisko Kaczmarek Henryk. 809-P

ZGUBIONO pieczęć: Inspek- cja Zbożowa Dewiz, Gdańsk Urzędowy Wagowy nr 105. 810-P

ZAGINĄŁ pies — wylizca, brązowa, krótki ogon. Wła- dność na posterunek MO w Nowym Dworze Gdań- skim za wynagrodzeniem. 170-P

ZGUBILEM kartę meldun- kową, wydaną przez GRN Wandowa, pow. Kwidzyn, na nazwisko Kotowski Hen- ryk, Duży Rozajny. 773-P

ZGUBIONO kartę meldun- kową, wydaną przez Prez. GRN Mierzeszyn, Łupkow- ski Stanisław. 3413-G

ZGUBILEM przepustkę por- tową, wydaną przez ZBI i M na nazwisko Konopka Kazimierz, Gdańsk-Stogi, Jodłowa 4 — 1. 3426-G

ZGUBIONO na terenie Ga- zowni Miejskiej w Gdańsku dowód osobisty, legityma- cję służbową 315, legityma- cję związkową 05022, prze- pustkę 85-G na nazwisko Strawski Adam. 3437-G

OBWIESZCZENIA

KOMUNIKAT

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w So- pocie podaje do ogólnej wiadomości mieszkan- com m. Sopotu, że dyrekcja przyjmuje w spra- wach skarg i zażaleń w każdy wtorek od godz. 17 do 19. 806-K

Zażalenia i skargi przyjmuje prezes Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, ul. Waszyngtona 35, IV ptr., pokój 32, raz w tygodniu w każdy poniedziałek od godz. 13. 827-K

ZGUBIONO

kartę meldun- kową nr 16621, wydaną przez Prez. GRN w Kaldow- cie, Korna Czesława, zam. Grobelno, pow. Malbork. 773-P

ZGUBIONO kartę meldun- kową nr 42038 na nazwisko Król Tadeusz, zam. Grono- wo. 774-P

ZGUBIONO dowód tożsa- mości DOKP Gdańsk na nazwisko Szuman Jan, Wej- herowo. 775-P

ZGUBIONO przepustkę sta- ją portową nr 1128, wydaną przez ZPGG na nazwisko Trępczyk Leokadia. 3449-G

ZGUBIONO dowód osobi- sty, przepustkę stałą Stocz- ni Gdańskiej oraz zaświade- czenie drugiej rejestracji wlokalowej. Wróblewski Jó- zef. 3457-G

ZGUBIONO przepustkę por- tową stałą nr 654, wydaną przez ZPGG na nazwisko Kowalski Jan. 3440-G

ZGUBIONO karty meldun- kowe na nazwiska Halicki- wicz Jan i Rajkiewicz Ger- truda. 809-P

ZGUBIONO przepustkę por- tową nr 3365, wydaną przez ZPGG na nazwisko Labuda Elżbieta. 3449-G

SKRADZIONO przepustkę portową nr 6435 i legity- mację służbową „Dalmor” nr 423. Burghardt Maria. 806-P

ZGUBIONO przepustkę sta- ją na wejście do portu nr 4499 na nazwisko Parwe- Franciszek. 811-P

ZAKUPIMY gilotynę i no- życie introligatorne. Ofer- ty kierować: Biuro Orlo- wicz „Prasa”, Gdańsk pod „Introligatornia”. 194-K

ZGUBIONO pozwolenie na prowadzenie samochodu i motocykla, wydane przez Starostwo w Sztumie dnia 30. III. 49 r. kategoria 3a nr 0012/49 na nazwisko Wo- taszczyk Konstanty, zam. w Mikołajkach, powiat Sztum. 3360-G

ZGUBIONO bilet WPKGG na nazwisko Muszyński Marian. 3385-G

ZGUBIONO legitymację stoczniowa nr 296 i prze- pustkę stałą nr 132 na naz- wisko Grzendziński Zyg- munt. 3387-G

ZGUBIONO kartę meldun- kową, wydaną Białej Bór, pow. Człuchów, na nazwis- ko Kuplińska Jullanna. 765-P

SKRADZIONO na pocztu na trasie Malbork-Elbląg w dniu 26 IV. br. portfel z dokumentami na nazwis- ko Radzicki Marian, Młó- radz, pow. Malbork. 766-P

ZGUBIONO przepustkę Za- kładów Odzieżowych na na- zwisko Zielińska Janina. 767-P

ZGUBIONO kartę meldun- kową na nazwisko Kompał Franciszka, Elbląg. 768-P

ZGUBIONO kartę meldun- kową nr 20338 na nazwisko Zaremba Daniela. 769-G

ZGUBIONO kartę meldun- kową Szukły Jana, zam. w Malborku. 770-P

ZGUBIONO przepustkę sta- ją Stoczni Gdańskiej nr 10288 na nazwisko Sni- pchrowicz Henryk. 771-P

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na naz- wisko Sniłetana Maria. 772-G

CYRK biurokratów

DZIŚ PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE!

W PROGRAMIE: KOBIEĆTA — MISTRZ ZONGLERÓW, KUGLARZ, MISTRZ WAGI CIĘŻKIEJ W DZWIĞANIU CIĘŻARÓW, WOLTYŻERKA NA TRAMWAJACH ORAZ CUDOWNY ZESPÓŁ GIMNASTYKÓW.

Program niecodzienny, więc nie traćmy czasu. Kupujmy bilety i zajmujmy miejsca. Bo oto orkiestra gra już marsza powitalnego, a za chwilę rozpocznie się przedstawienie...

Fantary...

Uchyła się za

stoną i na a-

renę wcho-

dzi żongler-

ka. Ubrana w

czerni kobie-

ta — repre-

zentuje Cen-

trale Handlo-

wa Materia-

łów Budow-

anych.

W reku trzyma plik popierków. To zlecenia na odbiór cegły. Patrzcie, jak po mistrzowski je podrzuca, chwytając, znowu pod rzuca... A zawsze tak, aby Gościńska Fabryka Mebli odbierała cegły w Lebskich Zakładach Ceramiki Budowlanej, Cegielnia w Gościńcu wysyłała swoje produkty do Tczewa, a cegielnie tczewskie do Lebska...

Co za wprawa, co za rutyna... Jak długo będzie jej się to udawać...

Nie przebrzmiały jeszcze ostatnie... gwizdy, a na arenę wbiega elastycznym krokiem znany mieszkaniec Oliwy — kuglarz. Przez jego czarny surdut przewieszona jest szarfa z napisem: „Administracja Nieruchomości”...

Przeglądajmy się uważnie co robi i jak. Może potrafimy się czegoś nauczyć... Patrzcie! Zakłada trutkę przeciw szczyrom w piwnicach mieszkań... A potem idzie do lokatorów i każe płacić po... 6 zł od mieszkania 3-pokojowego, 5 zł od 2-pokojowego itd.

Jak on to zrobił? Przecież każda mieszkanie ma tylko jedną piwnicę... Te tajemnice wyjaśni najlepiej Prezydium MRN w Gdańsku.

Znowu gwizdy, znowu fantary i te raz już tylko głuche uderzenia pałek w bębny. W ich takt wkracza na arenę mistrz wagi ciężkiej w dźwiganiu ciężarów —

MPRB w Pruszcze Gdańskim. Służba techniczna wynosi jednocześnie na arenę części ja-

kiejsz maszyny, walki, korby, koła zębate, skrzynie z kamieniami.

— Magiel, magiel — wołają uradowane kobiety. Służba tymczasem montuje całość. Rzeczywiście magiel. Ale to mistrz zabiera się do roboty. Staje mocno w rozkroku, pochyla się i powoli wsuwa sobie magiel na plecy, po czym wychodzi z nim z areny miarowym krokiem, przy grzmoście bębnow.

Widownia huczy. Tylko kobiety z Pruszcza Gdańskiego mają strokane twarze. W taki sam sposób jakiś moczarczyniósł z podwórza MPRB magiel i... ukrył go w ogrodzie...

Muzyka cichnie, słychać tylko dźwięki ksy lofonu. Na arenę wjeżdża znany już publiczności Wybrzeża zespół woltyżerów na tramwajach — WPKGG.

Wpierw jedzie „3”. Brawo! Brawo! — krzyczą robotnicy czekający na pętli w Gdańsku, a pragnący jechać do Nowego Portu i stoczni. Na te okrzyki zespół woltyżerski jednym ruchem zmienia „3” na „9”.

Teraz jadą pod rząd cztery „9”. Zupelnie jak gdyby wracały z pracy. Brawo, brawo — krzyczą kolejarze z Trojana. Na okrzyki zespół woltyżerski, jednym zgrabnym ruchem zmienia „9” na „3”.

Sprawnie to robią. A ile się przy tym ludzi do pracy spóźniło?

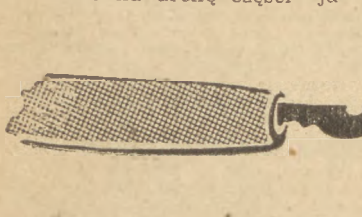
I znowu gwizdy, znowu marsz. Szybkiem, prawie tańcem krokiem wmaszerowuje na arenę zespół cudownych gimnastyków. Białe spodnie, gra-

natowe marynarki, białe czapki. To bosmani portu PRCIP. W takt muzyki siadają przy stole i piszą zobowiązanie: „Wkopać 8 tablic i pomalować je po godzinach pracy”. Złożyli podpisy.

A co teraz? Kiwają palcami na robotników i... każą im w godzinach pracy wkopywać i malować tablice. Do takiej sztuki trzeba mieć również dobre wygimnastykowane sumienie.

Wg koresp. Smużewskiego, Fettera, Pachni, Barana i Szuberta —

J. MATUSZKIEWICZ



Ilustrował Z. Król

Kolejarz »Arka« prowadzi w klasie A

W ostatnich spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo klasy A padły następujące wyniki: Kolejarz »Arka« — AZS 4:2, Kolejarz (Tczew) — Kolejarz (Lebork) 0:1, Kolejarz (Elbląg) — Spójnia (Malbork) 0:2, Spójnia Kościerzyna — Spójnia Tczew 1:1, Spójnia (Pruszcze) — Ogniwo (Sonot) 1:2.

TABELA		
1) Kolejarz »Arka«	Gdynia	8 16:4
2) Ogniwo Sopot		6 13:5
3) Spójnia Pruszcze		6 8:5
4) Spójnia Tczew		6 3:5
5) Kolejarz Lebork		4 10:5
6) Spójnia Kwidzyn		3 6:10
7) Spójnia Tczew		3 6:12
8) AZS Gdańsk		2 6:10
9) Spójnia Malbork		2 5:12
10) Kolejarz Elbląg		0 1:12

Rozpoczęły się też pierwsze rozgrywki w ramach mistrzostw klasy B, które przyniosły następujące wyniki: Kolejarz (Puck) — Kolejarz ZPGG (Gdynia) 3:0, Spójnia (Starogard) — Ogniwo (Kwidzyn) 2:0, Unia (Gdynia) — Unia (Gościszewo) 2:2, Rudowian (Elbląg) — Stal (Elbląg) 2:3.

Na czele tabeli znajduje się Włókniarz (Starogard) przed Kolejarzem (Puck) i Spójnią (Starogard).

ZMP-owski Kolarski Raid Pokoju



W ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju uczestniczyło na Wybrzeżu ponad 1000 ludzi.

Na zdjęciu: młodzież szkół podstawowych na starcie w Gdańsku

GDY »PIERWSZA JASKÓŁKA« JEST LOKOMOTYWA

DŁUGA aleja pomiędzy fabrycznymi halami „Pafawagu” wygląda jak stacja kolejowa. Po obu stronach łańcuchy czerwonych wagonów towarowych. Widzimy na nich znaki PKP, inicjały kolei bułgarskich i wiele jeszcze innych. A różnica, jaka istnieje między owymi bocznymi „Pafawagu” i pierwszej lepszej stacji, polega na tym, że na stacji pociąg — łańcuch wagonów — przybywa i odjeżdża. Stąd zaś wagony tylko odjeżdżają, rodzą je bowiem owe hale fabryczne.

Bocznice „Pafawagu” to jakby wielka gablotka wystawowa fabryki. Przetaczają się po nich zwykłe wagony i węglarki, wagony-chłodnie i cysterny, a nawet specjalne cysterny do kwasu siarkowego. Niedawno wypelzały na nie długie gasienice wagonów sypialnych dla „Orbisu” i zwykłych wagonów osobowych. W ostatnich czasach widuje się nowy typ węglarki z budką dla hamulcowego, wagonu 1, 2 i 3 klasy dla ruchu międzynarodowego oraz wagony sypialne 2 i 3 klasy. Wkrótce wyjadzie na nie nowy prototyp ten dra ze „stokrem”, to znaczy z urządzeniem służącym do automatycznego ładowania węgla bezpośrednio z tendra do paleniska parowozu, likwidującym ciężki trud palacza parowozu.

Dzisiaj fabryka stoi wobec wielkiego przełomu w swojej wytwórczości. Już nie nowy typ wagonu, nie jakiś nowy tender czy cysterna wejdzie niebawem do produkcji. „Pafawag” nie zaprzestając produkcji dotychczasowych wyrobów, stanie się pierwszym w Polsce zakładem wytwórczym taboru dla kolejowej trakcji elektrycznej.

PIERWSZE JASKÓŁKI

Pierwsze jaskółki tego przełomu już, już szykują się doopuszczenia gniazda rodzinnego: to pierwsza wyprodukowana w Polsce lokomotywa elektryczna oraz również pierwszy „trój-

człon” — elektryczny wagon motorowy wraz z dwoma wagonami „sterowniczymi”, które razem z nim tworzą nierozdzielną jednostkę lekkich pociągów elektrycznych.

„Pierwsza lokomotywa”, czy „pierwszy wagon motorowy”... Dla fachowca oznacza to nie tylko kilkadziesiąt tysięcy detali, które w nowy sposób trzeba wyprodukować, ale i zupełnie dotychczas nie używanych w fabryce materiałów. To jeszcze proces montażu niesłychanie skomplikowanego urządzenia.

PAJEČKA SIĘ RUR I PRZEWODÓW

Ważny np. urządzenia do hamowania elektryczno-pneumatycznego, sterowane z kabiny. Wszystkie czynności wykonywane są przez maszynistę z jego stanowiska. Kilkanaście wyłączników i... ręczka wyłącznika oporów — oto wszystko, co ma on przed sobą.

Łatwo zrozumieć, że ten sposób sterowania lokomotywą wymaga wielu połączeń pomiędzy wyłącznikiem oporowym a poszczególnymi silnikami, sprężarkami i tak dalej. Toteż adw. od dołu, z kanału montażowego, są gładkie pod lokomotywę, oszalami nas paječzyna opancerzonych rurek, w których kryje się przewody. Właściwie ich zestawienie, odpowiednie połączenia, precyzja w każdym najdrobniejszym szczególe — oto najważniejsze cechy pracy montażowej.

Z dumą mówią kierownicy fabryki, z dumą mówi inżynier-konstruktor Czepiński o tym, że naszym monterom udało się szybko i doskonale opanować tę nową, tak trudną produkcję. Pierwsza lokomotywa stoi już nad kanałem w montażowni, tylko z wierzchu straszac pstrokaczami szpachlówki i miniowej farby. Wewnątrz, w kabine oporów, w kabine przetwornicy i w innych przedziałach lokomotywy, wszystko jest „zapięte na ostatni guzik” i elegancko wy-malowane.

— Niech dadzą wózki, a za trzy tygodnie wyjeżdżamy z fabryki — mówi inż. Czepiński.

Obok pomalowane czerwona farba stoją wozy motorowe i sterownicze dla pociągów elektrycznych. I one również będą tu seryjnie produkowane. I z nimi było także niemało kłopotów, nim produkcja została oparowana: 60.000 detali, proszę po nysleć.

Wielka fabryka wrocławskiego kroczu drogi postępu technicznego od sukcesu do sukcesu, chociaż nieraz sukcesy te trzeba okupować trudną, napiętą pracą. Tak włącza się w łańcuch postępu technicznego, który dźwiga nasz kraj na wyżyny socjalizmu.

J. D.

Na naszych ekranach

II MIĘDZYKRAJOWY KONKURS

im. H. Wieniawskiego

W czasie trwania II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego ekipa Wytwórni Filmów Dokumentalnych zrealizowała film, którego zadaniem jest zapoznanie szerokiego rzesz widzów kinowych z tą wielką imprezą artystyczną.

Film wprowadza widza w piękne tradycje sztuki skrzypcowej, ukazując na wstępie rozwój skrzypiec od najstarszych staropolskich, które w ich dzisiejszej postaci powstały w Polsce w XVI wieku. Film przypomina również o wybitnych skrzypkach polskich, których nazwiska znane były całemu światu — Adamie Jarzębskim, Karolu Lipińskim i Henryku Wieniawskim.

PIĘKNY JEST STARY GDAŃSK



Ulica Piwna

Rys. Z. Król

— ILIA ERENBURG —

Dziewięta FALA

— TĘM GABRIELA PAUSTER KŁONOWSKA —

Seyda miał wielką ochotę powiedzieć Amerykaninowi, że jest chamelem o czerwonej gębie, ale się opanował; schował pieniądze do starego, zniszczonego pugilaresu i powiedział spokojnie:

— Mógłby pan mówić ze mną inaczej, ale niech i tak będzie. Wiem, że jeśli chodzi o styl, jesteście raczej realistami niż formalistami. Nie powiedziałem panu rzeczy najważniejszych. Do naszej organizacji należy jeden z wybitnych działaczy, który pracuje w czerwonych. Pan rozumie, jakie to ważne? Prozaczką, Jan Prozaczką, znajdzie go pan w „Rude Prawo”, znają go wszyscy, ale niech pan ma na względzie, że on jest mocno zakonspirowany, niech pan o nim nie wspomina ani Freymanowi, ani nikomu innemu — nikt nie wie, że on wstąpił do naszej organizacji, tylko ja miałem z nim kontakt. Kiedy pan z nim zostanie sam na sam niech mu pan powie: „Krzyżowiec ma czerwone jabłko”. To nasze hasło. Życzę panu powodzenia.

Seyda miał zamiar za te sto marek kupić sobie szare spodnie i koszulę, ale zamiast tego poszedł do domu i zaczął pisać kolejne przemówienie dla radia. Pisał o stawie starego uniwersytetu w Pradze i przemawiał do sumienia profesorów, którzy znoszą „tyranie” czerwonych. Potem zjadł skromny obiad. Wieczorem wybrał się, jak zwykle, do cukierni Mennera: Ukrainiec miał tam przedstawić swój plan zwolnienia europejskiej konferencji, trzeba także powiedzieć Wegrowi, że radio kiepsko płaci i należało by wspólnie opracować protest. Ale Seyda nie poszedł do cukierni, lecz do manicurzystki Lucie. Po drodze kupił butelkę likieru. Ujrawszy go Lucie zdziwiła się zaczęła opowiadać, że obiecała przyjacielowi pójść z nią do kina. Dał jej pięćdziesiąt marek: kup sobie pończochy.

Lucie przez cały czas śmiała się bez przerywania, co ogromnie uspokajało Seydę. Pił lekki słodki likier i stopniowo zapadał w drzemkę. Zdawało mu się, że jest w Pradze, że nie się nie zmieniło, że nie istniało gestapo, nie było „Krzyżowców”, ani ucieczki. Obok niego znajduje się jasnowłosa Lida, z którą miał zamiar się żenić. Potem objął leniwie Lucie i nagle usnął.

Obudziwszy się wśród nocy, zdziwił się: gdzie jest? Popatrzył na Lucie, która spała obok

124

i przypomniał sobie wszystko. Pomyślał niechętnie: po co dałem jej pięćdziesiąt marek? Wystarczyło by dwadzieścia. Zostały mi grosze, o spodniach nie ma co marzyć. Nagle wyobraził sobie, jak Smeadle przychodzi do Prozaczkę i mówi: „Krzyżowiec ma czerwone jabłko”. Udał mi się ten kawal! Znam Prozaczkę, nie wypuści go już ze swoich rąk. Będzie proces. Amerykanie się wściekną. Zresztą, to jest nam na rękę. Ale wyobrażam sobie, jak będzie wyglądał ten z czerwona gębą, kiedy go zawloką do więzienia!

Seyda nie wytrzymał i roześmiał się głośno. Lucie obudziła się i z przestachem pokazała na ścianę:

— Ciszej. Mam okropnych sąsiadów. I tak wygadują Bóg wie co.

Seyda był w doskonałym humorze polecił ją pieszczotliwie:

— Nie gniewaj się, mała, ale mi się przysniło coś bardzo zabawnego, nie pamiętam tylko co...

Richter najadł się biedy, zanim trafił do Rudolfa Weigla. Obawiając się spotkania ze Smeadle'm, chciał się urządzić w strefie angielskiej. W kieszeni miał wizę i paszport wydany na imię Johanna Sachsa, urodzonego w Królewcu. Za ten dokument zapłacił dwieście marek z pieniędzy, które wziął od Lotty. W Hamburgu mieszkał ojciec Hildy. Richter powiedział mu, że Hilda jest ciężko chora, że ukrywa to przed ojcem: potrzebna jest operacja, ale nie mają pieniędzy. Mówił o Hildzie z takim wzruszeniem, że nie wytrzymał i zapłakał — poczuł litość dla samego siebie. Teść dał mu osiemset marek. Richter obiecał, że jeszcze raz wstąpi i oczywiście nie zjawił się więcej.

Usiłował znaleźć pracę: sprzedawał krawaty, adresował koperty dla Armii Zbawienia, rozdawał na ulicach reklamy. Nęda i strach towarzyszyły mu wszędzie — zdawało mu się, że go zaraz aresztują i zaczyna badać, dlaczego pracował u czerwonych.

W małej piwiarni, zmordowany i zbiebnięty, spotkał swego kolegę pułkowego. Richter pił piwo i kłął cicho. Benike mówił:

— Masz słusność — w ogóle nie jest wesoło. Ale trzeba się wziąć w ręce. Czy pamiętasz sierżanta Weigla? Tego, co ściągnął gęś u feldfebla Engla?...

— No, chyba, że pamiętam. Uratowałem go przecież, kiedy zostaliśmy otoczeni.

(C. d. n.)